081544
42602

prenumerata
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

10 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI. Wilno, Wtorek 29 czerwca 1937 r. Nr. 176

Watykan odmówił rządowi polskiemu

J. E. ks. Arcybiskup Metropolita krakowski Adam Sapieha nie będzie zasuspendowany

„Polonia" donosi z Rzymu:

W kołach watykańskich żywo komentowany jest konflikt, jaki wybuchł między rządem polskim a ks. metropolitą Sapiehą.

Mówi się, że wczorajsza (w sobotę) interwencja posła polskiego przy Watykanie u kardynała stanu stolicy apostolskiej nie odniosła skutku. Oświadczono mu podobno, że Watykan nie może wpłynąć na postępowanie ks. arcybiskupa Sapiehy, ponieważ według prawa kanonicznego jemu wyłącznie przysługuje prawo ostatecznej decyzji w tej sprawie. Jak mówią polski chargé d'affaires domagał się, aby ksiądz arcybiskup został suspendowany, jednak żądanie to Watykan odrzucił.

ODPOWIEDŹ NA SPROSTOWANIE KOMITETU

W krakowskim „Głosie Narodu", zbliżonym do kurii metropolitalnej w Krakowie, czytamy:

W odpowiedzi na list Ks. Metropolity w sprawie przeniesienia zwłok Marsz. Piłsudskiego Komitet Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego rozesłał prasie sprostowanie kilku rzekomo fałszywych szczegółów z listu... Wolno wątpić, czy Ks. Metropolita, odpowie kiedykolwiek na ten komunikat ze względu na Jego obraźliwą formę („nie jest zgodne z prawdą twierdzenie Ks. Metropolity..."). W tej chwili zresztą stan zdrowia uniemożliwia Mu zajmowanie się tą sprawą. Od siebie jednak pozwolimy sobie sprostować kilka twierdzeń zawartych w komunikacie.

1) Autorowie komunikatu twierdzą, że korespondencja Ks. Metropolity z Komitetem nie była „szeroką", bo ograniczyła się do dwóch listów... „Szeroka" korespondencja jednak oznacza nie tylko obfitość wymienionych listów, ale przede wszystkich szczegółów w nich zawartych. Ten właśnie drugi moment podniósł Ks. Metropolita w swym liście akcentując liczne podane w korespondencji motywy swej decyzji.

2) Komitet polemizuje z rzekomym zdaniem listu, jakoby „11 marca zapadła uchwała" Komitetu, iż krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów jest gotowa. Zdania tego jednak w liście Ks. Metropolity nie ma. Jest zaś tylko stwierdzenie faktu, iż p. wojewoda krakowski w piśmie z 11 marca zawiadomił Komitet, że krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów jest gotowa, a Komitet na posiedzeniu 6 kwietnia odrzucił wprawdzie wniosek o przeniesienie zwłok, ale nie zakwestionował faktu, iż krypta jest gotowa na ich przyjęcie.

3) Komitet przeczy twierdzeniu Ks. Metropolity, iż zwłokom Marsz. Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda grozi niebezpieczeństwo. Temu jednak zaprzeczeniu przeciwstawiamy wręcz przeciwne spostrzeżenia tych, którzy byli obecni przy kilkakrotnych oględzinach zwłok Marsz. Piłsudskiego.

4) Wreszcie Komitet twierdzi, że mjr. Kaliciński, który był obecny przy przenoszeniu zwłok Marsz. Piłsudskiego, nie reprezentował Komitetu uczczenia Marsz. Piłsudskiego lecz przybył z „inicjatywy komisji lekarskiej czuwającej nad ciałem Marsz. Piłsudskiego". — Wydaje się nam jednak, że nie to jest ważne, w jakim charakterze występował mjr. Kaliciński, który jest, jak się sam nazwał, w wywiadzie P. A. T. — „konserwatorem ciała Józefa Piłsudskiego".

ROCZNE KURSY HADLOWE
M. Przewłockiej.
w Wilnie ul. Mickiewicza 22-5.
Program obejmuje DZIAŁ HANDLOWY oraz ADMINISTRACYJNY. Zapisy w kancelarji kursów codziennie w godz. 4—6. (Osoby niezamożne mogą uzyskać zniżkę).

O MANIFESTACJACH PRZECIW KS. METROPOLICIE

„Kurier Poznański" pisze:

„Sytuacja w tej chwili jest taka, że inspiruje się i organizuje manifestacje przeciw ks. metropolicie Sapieże, a inne manifestacje godzą już w cały Episkopat i kler polski, godzą w Kościół Katolicki jako taki; ale akcja ta wywołuje kontrakcję, powoduje wysyłanie depesz do ks. metropolity Sapiehy.

Tak stało się już np. w Łodzi. A w Pucku na zwołanym przez burmistrza zebraniu prezesów towarzystw miejscowych, Kaszubi sprzeciwili się uchwaleniu rezolucji protestującej, zaproponowanej przez przedstawiciela „Strzelca", uzasadniając swe stanowisko tym, że jako katolicy-Polacy nie chcą występować przeciwko swemu biskupowi. Rezolucja w głosowaniu upadła.

Powtarzamy pod adresem tych, co dążą do zaostrzenia sytuacji: czy wiedzą wszyscy, czego chcą, tak, jak wie dobrze, czego chce, „folksfront?"

NIEPOCZYTALNY „PROTEST"

ŁÓDŹ 28.6. (Pat) Odbył się zwołany przez sfederowane związki obrońców ojczyzny wielki wiec protestacyjny przeciwko samowoli ks. Metropolity krakowskiego. Na wiecu było obecnych około 3.000 ludzi.

Jeden z mówców adwokat Bolesław Fichna wskazał, że warcholstwo sobie panów i magnatów było jedną z zasadniczych przyczyn upadku Polski. „Żądamy nie papierowych protestów" — oświadcza mówca — „ale marszu w ordynku na Wawel, by tam nareszcie wola polskiego narodu zapanowała". Mówca zapytuje, kiedy nareszcie zostanie odebrane ks. Metropolicie obywatelstwo honorowe Krakowa.

Zebrani przyjęli jednomyślnie protest, zawierający m. in. następujące żądania:

Odebrania Wawelu spod władzy biskupów krakowskich i przyjęcia przez **naród**,

Odwołania biskupa Sapiehy z jego stanowiska, jako buntownika i warchoła,

Odpowiedniego ukarania biskupa za bezczelność opierania się woli Prezydenta Rzeczypospolitej i prowokowania uczuć całego narodu polskiego,

Poddania rewizji konkordatu z Watykanem przez Sejm i Senat.

(Dziwić się należy, że podobnie idiotyczne żądania są publikowane przez P.A.T. Red.).

„CZAS" NIE WYSZEDŁ

Sobotni numer „Czasu" nie ukazał się wogóle.

W dniu wczorajszym uległy też konfiskacie „Mały Dziennik" i „Warszawski Dziennik Narodowy".

„Czas" nie ukazał się również w niedzielę. Natomiast w administracji „Czasu" w sobotę zjawili się urzędnicy skarbowi dla sprawdzenia ksiąg.

„Kurier Poranny" ze swej strony twierdzi, że w łonie partii konserwatywnej doszło do poważnego konfliktu na tle stosunku redakcji „Czasu" do sprawy krakowskiej, przy czym przeciw stanowisku „Czasu" wystąpił „podobno prezes rady naczelnej stronnictwa konserwatywnego książę Janusz Radziwiłł".

Najbliższa „prawdy" jest jak się zdaje „Gazeta Polska" która polemizując z „Czasem" zarzuciła, że „stanowisko „Czasu" oparte jest na zimnym rachunku". Kończąc polemikę „G. P." rzuca pytanie: „czy rachunek ten się opłaci — zobaczymy".

MODLITWY NA INTENCJĘ KS. ARCYBISKUPA SAPIEHY

Jak donosi „Głos Narodu" w Krakowie w niedzielę na skutek samorzutnej inicjatywy duchowieństwa, które — jak wiadomo Księciem Metropolitą łączy najserdeczniejszy stosunek przywiązania i zaufania, we wszystkich, parafialnych i klasztornych kościołach Krakowa po każdej Mszy świętej odbywały się modlitwy na intencję rychłego powrotu Ks. Metropolity do zdrowia i z prośbą o łaski Boże dla Niego w okresie brutalnej kampanii, którą przeciw Niemu prowadzą część prasy i pewne organizacje. Nadto księża odprawiali w tej intencji Msze święte. W sposób naprawdę wzruszający objawiają księża i z nimi wierni swoje przywiązanie dla Ks. Metropolity.

DEPESZE DO KS. METROPOLITY

Tenże „Kurier Poznański" podaje następującą wiadomość z Łodzi:

Tutejszy Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego wysłał do ks. metropolity Sapiehy telegram z „gorącym zapewnieniem wiernej służby Kościołowi i Jego Biskupom w Polsce, szczególnie w dobie wzmożonej walki z katolicyzmem".

Telegram ten został najpierw zatrzymany przez pocztę w Krakowie. Później jednak poczta łódzka zawiadomiła prezesa S. N. adw. Kowalskiego, że telegram został doręczony adresatowi.

Podobnej treści depeszę wysłało do ks. metropolity Sapiehy zgromadzenie Stronnictwa Narodowego, które się w Łodzi odbyło w piątek z udziałem 1800 osób.

WYBICIE SZYB W „KURIERZE PORANNYM"

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

W piątek koło godz. 9-ej wieczorem ul. Marszałkowską w stronę Królewskiej przechodziła większa grupa demonstrantów, wznosząc m. in. głośne okrzyki: „Niech żyje Sapieha!". W pewnej chwili ktoś z tłumu rzucił wielki kamień w okno wystawowe wydawnictwa „Kurier Poranny" przy ul. Marszałkowskiej 148. Duża szyba rozleciała się w kawałki. Wkrótce nadbiegła policja, która przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej rozpędziła demonstrantów, aresztując kilka osób.

Wielkie ćwiczenia w Biedrusku

w obecności J. K. Mości Króla Rumunii Karola II.

WARSZAWA 28.6. W dniu dzisiejszym J. K. Mość Król Karol II w towarzystwie marsz. Śmigłego - Rydza przybył do Biedruska. Na dworcu przyitała go kompania honorowa 57 p.p. Po przyjeździe z dworca do zamku pod Biedruskiem odbyła się uroczystość nadania Królowi szefostwa honorowego 57 p.p. Następnie Monarcha dokonał dekoracji sztandaru pułkowego orderem Michała Wielkiego.

Pułk odtąd nosić będzie na naramienikach inicjały królewskie.

MANEWRY

BIEDRUSK 28.6. W godzinach popołudniowych w obecności J. K. Mości Króla Karola II i marsz. Śmigłego - Rydza odbyły się wielkie ćwiczenia i pokazy. W ćwiczeniach wzięły udział wszystkie rodzaje broni. Przez cały ich czas w Biedrusku słychać było głuchy huk dział i terkot karabinów maszynowych.

J. K. Mość specjalnie interesował się pokazem bombardowania lotniczego i osobiście zwiedział miejsca bombardowania, podziwiając celność naszych lotników.

DEFILADA

BIEDRUSK 28.6. O godz. 12 min. 15 J. K. M. udał się w towarzystwie marsz. Śmigłego - Rydza na defiladę. J. K. M. ubrany jest w mundur pułkownika Wojsk Polskich, przepasany wielką wstęgą orderu Orła Białego.

J. K. M. w towarzystwie marsz. Śmigłego - Rydza, Wielkiego wojewody ks. Michała, min. spr. wojsk gen. Kasprzyckiego oraz gen. Glatza zajmuje miejsce na trybunie, przybranej barwami rumuńskimi i polskimi oraz zielenią.

W chwilę po przybyciu króla rozpoczyna się defilada.

Jako pierwszy maszeruje 57 p.p. im. Króla Karola 2. Pułk maszeruje w szyku rozwiniętym kompaniami. Imponująca postawa 57 p.p. wywołuje niezwykły entuzjazm na trybunach. Specjalnie gorąco oklaskują defilujących pułk licznie zgromadzeni dziennikarze rumuńscy.

Maszerują dalej pułki piechoty, które brały udział w ćwiczeniach na poligonie. Wszyscy są w mundurach polowych i hełmach. Na sztandarach widnieją odznaki „Virtuti Militari". Mimo, że oddziały te od 3 rano brały udział w fortownych ćwiczeniach, ich wspaniała postawa wywołuje burzę oklasków na trybunach. Z trybun padają pod nogi żołnierzy bukiety kwiatów.

Po chwili zajeżdżają galopem od dzieły kawalerii, a więc szkoła podchorążych kawalerii, a dalej pułki kawalerii. Znowu burza oklasków i raz po raz padają okrzyki: „Niech żyją". z

Jako ostatnia defiluje cwałem artyleria konna. Okrzyki zrywają się ponownie. Defilada skończona.

Nie ma większej rozkoszy na ziemi i w niebie,
Jak „PRZEMYSŁAWKĄ" ŁAKA co dzień skropić siebie.

Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu

POZNAŃ 28.6. W ramach Kongresu Chrystusa Króla odbył się szereg innych obrad i imprez. W niedzielę Zw. Sodalicyj Mariańskich w Poznaniu urządził dla przybyłych na zjazd sodalistów i sodalisek spotkanie w gimnazjum SS. Urszulanew. W tym samym dniu odbyło się w klubie „Roma" zebranie lekarzy katolików,

W poniedziałek odbyły się w małej auli uniwersytetu poznańskiego obrady młodej inteligencji, na których wygłoszono szereg referatów. Tegoż dnia odbyło się staraniem archidiecezjalnego instytutu „Caritas" w sali koncertowej św. Marcina zebranie sekcji charytatywnej pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Dymka.

W poniedziałek rozpoczął się także na terenach targów poznańskich wielki 2-dniowy zlot Kat. Stow. Młodzieży męskiej

Wśród gości kongresowych nie brak licznych delegacyj kobiecych, przybyłych z całego kraju i zagranicy. Przysłały m. in. delegacje: Zw. Polek z Francji, Tow. Pań św. Wincentego a Paulo z Rygi, przybyły też wycieczki wychodźców polskich z Francji, Belgii i Ameryki,

POZNAŃ 28.6. W niedzielę po południu przyjechał do Gniezna arcybiskup Paryża ks. Kardynał Verdier.

POZNAŃ 28.6. Do Poznania przybył w nocy z niedzieli na poniedziałek Kardynał Innitzer z Wiednia. Tym samym pociągiem przybyli na Kongres biskup Bieniek z Katowic i biskup Sonik z Kielc.

Aresztowanie Unszlichta

MOSKWA 28.6. W Moskwie od kilku dni krążą pogłoski o aresztowaniu Unszlichta, członka Ciku'u ZSRR i kandydata na członka C. K. Partii.

Kronika telegraficzna

— Członkowie francuskiej partii ludowej powracający autobusem z manifestacji z la Ferte Milon, zostali obrzuceni kamieniami na drodze do Paryża. Do jednego z autobusów oddano również szereg strzałów rewolwerowych. 17 osób zostało lekko rannych.

— W pobliżu granicy afgańskiej wybuch prochu artyleryjskiego na stacji Taxila poczynił poważne spustoszenia. 13 robotników hinduskich odniosło rany.

— Szalejąca od tygodnia w północno-zachodnich Niemczech burze pociągnęły za sobą wczoraj oberwanie się chmury w Algawii i Alpach algiewskich. Potoki górskie wezbrały z taką gwałtownością, że fale wyrwały mnóstwo drzew i zerwały szereg mostów, zalewając niektóre osiedla aż po wierzchołki domów.

— Do Budapesztu przybył samolotem z Berlina min. wojny Rzeszy marszałek Blomberg.

Sądy przysięgłych

W związku z procesem Doboszyńskiego

Wobec zainteresowania, jakie wzbudził proces Doboszyńskiego, który jak wiadomo, toczył się przed sądem przysięgłych, podajemy poniżej w streszczeniu zasady, na których oparta jest organizacja sądów przysięgłych i postępowanie przed tym sądem.

Na terenie, gdzie sądy przysięgłych obowiązują, to znaczy w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim zarządy gmin co roku w sierpniu sporządzają t. zw. listy pierwotne przysięgłych, na które wpisuje się wszystkich, za wyłączeniami przewidzianemi w ustawie, zamieszkałych na terenie gminy obywateli polskich płci męskiej, którzy korzystają z pełni praw cywilnych i obywatelskich, ukończyli przed 1 stycznia danego roku 30 lat życia, mieszkają conajmniej 2 lata na terenie gminy, rozumieją po polsku i umieją czytać i pisać.

Za pośrednictwem starostów listy pierwotne do dnia 5 października każdego roku przesyłane są do prezesa Sądu Okręgowego.

Następnie przy Sądzie Okręgowym tworzy się komisja okręgowa, której zadaniem jest ułożenie z pośród osób wpisanych na listy pierwotne t. zw. list głównych i dodatkowych.

Do komisji takiej wchodzą prezes Sądu Okręgowego, dwaj sędziowie wyznaczeni przez prezesa, dwaj mężowie zaufania wyznaczeni przez prezesa z pośród osób wpisanych na listy pierwotne, prokurator Sądu Okręgowego, przedstawiciel Izby Adwokackiej i po jednym przedstawicielu każdego wydziału powiatowego i magistratu z terenu okręgu sądowego.

Komisja okręgowa wpisuje na roczną listę główną przysięgłych z pośród osób wpisanych na listy pierwotnie 60 razy tyle osób ile ma być w przyszłym roku kalendarzowym roków sądowych. Połowę tej ilości wpisuje się na roczną listę dodatkową przysięgłych.

Na listy roczne wciąga komisja z list pierwotnych osoby, które ze względu na nieskazitelny charakter oraz doświadczenie życiowe są szczególnie uzdolnione do sprawowania obowiązków przysięgłych, a zpośród tych przede wszystkim osoby posiadające wyższy stopień wykształcenia.

Na każde roki wylosowuje się 30 przysięgłych z rocznej listy głównej i 15 z rocznej listy dodatkowej. Przed rozpoczęciem roków wyborczych przysięgłym przesyła się wezwania.

Jeżeli na roki stawi się conajmniej 24 przysięgłych z rocznej listy głównej, przysięgli z listy dodatkowej są zwolnieni. Jeżeli zaś zabraknie do tej liczby przysięgłych z rocznej listy głównej — wylosowuje się brakującą ilość z pośród obecnych przysięgłych z listy dodatkowej.

Po zaprzysiężeniu skompletowanych w ten sposób przysięgłych przewodniczący przystępuje do utworzenia ławy przysięgłych wylosowując z pośród zaprzysiężonych 12 osób. Przy tym po wylosowaniu każdego przysięgłego zarówno prokurator, jak i oskarżony ma prawo wylosowanego wyłączyć bez podania powodów z tym zastrzeżeniem jednak, że nie można wyłączyć większej ilości, niż taką, żeby pozostała niezbędna ilość członków ławy.

Członkowie ławy przysięgłych mają prawo za pośrednictwem przewodniczącego trybunału zadawać pytania oskarżonym i świadkom oraz prosić trybunał o wszelkie wyjaśnienia.

Ława przysięgłych orzeka jedynie o winie odpowiadając na sformułowane przez trybunał pytania „tak" lub „nie". W razie odpowiedzi „tak" o wysokości kary decyduje Trybunał składający się z sędziów zawodowych.

O ile trybunał jednomyślnie nie zgodzi się z orzeczeniem ławy przysięgłych, może je uchylić i przekazać do rozpoznania sprawę na najbliższe roki w tym samym Sądzie Okręgowym, na których oczywiście ława będzie się składała z innych przysięgłych. Powtórnego orzeczenia, które zapadnie na następnych rokach już uchylić nie można.

Przeciw podziałowi Palestyny

występują żydzi amerykańscy

LONDYN. 28.6. Z New Jorku donoszą, że odbyta wczoraj przy udziale przeszło tysiąca delegatów 40-ta doroczna konwencja amerykańskich sjonistów, uchwaliła rezolucję wzywającą rząd Stanów Zjednoczonych do wystąpienia przeciwko wszelkiego rodzaju pogwałceniom mandatu Ligi Narodów nad Palestyną, jakie mogą wyniknąć z zaleceń brytyjskiej królewskiej komisji dla Palestyny. Konwencja występuje przeciw zamiarowi podziału Palestyny i domaga się, aby W. Brytania całkowicie i uczciwie wypełniała swe zobowiązania, wypływające z mandatu. Poglądy konwencji sjonistów amerykańskich na ten temat przesłane zostały zresztą komisji królewskiej w specjalnym memoriale, w którym nacisk położony został na fakt, że żydzi amerykańscy dali dotąd 81 milionów dolarów na cele rozwoju Palestyny.

Krążownik „Canarias" ostrzeliwał Sagunt

Komuniści wyrywają jeńcom paznokcie

SALAMANKA. 28.6. Komunikat oficjalny sztabu głównego donosi, że wojska powstańcze posuwają się naprzód na froncie biskajskim. Powstańcy przekroczyli rzekę Cadabua i zajęli wzgórze 678,681 położone na południowy - zachód od szczytu Kiila. Opór wojsk rządowych został złamany. Nieprzyjaciel poza tym zostawił na placu materiał wojenny.

BILBAO. 28.6. Korespondent Havasa donosi, że wojska powstańcze posuwają się zgodnie z rozkazami dowództwa. Zajęte zostały wszystkie wzgórza w pobliżu Somorostro de Luzuero.

Oddziały wojsk gen. Franco znajdują się obecnie w odległości kilku kilometrów od Castro Urdiales, które stanowić będzie pierwszy etap marszu na Santander. Kolumna południowa wojsk powstańczych doszła wieczorem do Canetta, po zdobyciu Guenez.

OSTRZELIWANIE PORTU SAGUNT.

PARYŻ 28.6. Havas donosi z Walencji, że o godz. 2.45 okręt powstańczy przypuszczalnie krążownik „Canarias" dał około 15 strzałów, ostrzeliwując port Sagunt, położony w odległości 25 klm. na północ od Walencji. Jak się wydaje, ostrzeliwanie nie pociągnęło za sobą ofiar ludzkich. Baterie nadbrzeżne odpowiedziały ogniem, zaś okręt odpłynął w kierunku wysp Balearskich.

POSTĘPY POWSTAŃCÓW

SALAMANKA 28.6. Radio Natio nal podaje, iż marsz powstańców na Santander trwa w dalszym ciągu. Zajęto nowe miejscowości. Północna część drogi Bilbao - Santander długości przeszło 20 klm. oraz linia kolejowa aż do rzeki Garagua zostały już zajęte przez powstańców. Od początku ofenzywy w Biskai powstańcy zdobyli 1200 klm. dróg i b25 klm. linii kolejowych.

JAK SIĘ ZNĘCAJĄ CZERWONI NAD JEŃCAMI

RZYM 28.6. Stefani komunikuje: jeden z legionistów włoskich, ranny w bitwie pod Guadalajara, nazwiskiem Canta, znajdujący się obecnie w szpitalu w Caserte pod Neapolem oświadczył, że jeńcy włoscy, którzy po zaciekłej walce dostali się do niewoli, byli torturowani przez wojska rządowe. Wyrywano im paznokcie, bito do krwi, zaś legioniście Canta wypalono na czole rozpalonym żelazem emblemat sierpa i młota. stępnie jeńców przywiązywano do drzew, zaś milicjanci rządowi rzucali w nich nożami, raniąc wielu jeńców. Nispodziewane uderzenie pluto nu włoskiego wyzwoliło jeńców.

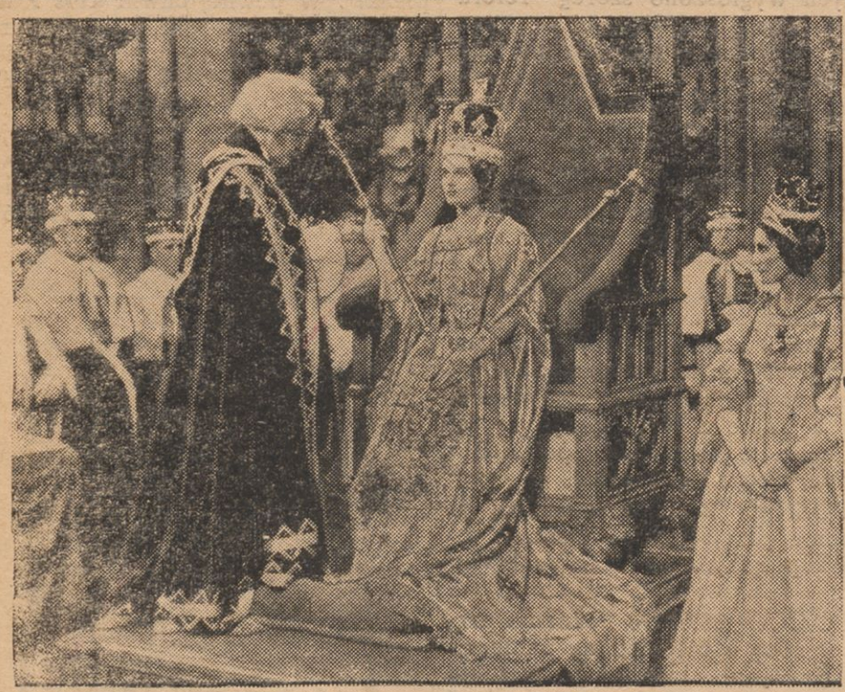

Królowa w filmie „Wiktoria Wielka" Scena z przygotowywanego w mieście filmowem angielskiem Denham wielkiego filmu historycznego, zawierającego wiele scen z życia Królowej Wiktorii.

Próba olbrzymiego lokautu we Francji

PARYŻ. 28.6. Konflikt społeczny, wywołany groźbą właścicieli hoteli i restauracji ogłoszenia lokautu na dzień 3 lipca, by zaprotestować przeciwko wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy w tej gałęzi przemysłu, nie znalazł dotychczas żadnego rozwiązania a przeciwnie nawet się zaostrzył. Naczelne władze ogólnej krajowej organizacji kupców spożywczych postanowiły poprzeć akcję hotelarzy i zamknąć również sklepy w sobotę dnia 3 lipca. Jednocześnie kupcy przemysłu spożywczego występują ze swej strony z żądaniami złagodzenia przepisu o 40-godzinnym tygodniu pracy.

PARYŻ 28.6. Związek pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego opublikował komunikat, protestujący przeciwko 1-dniowemu lokautowi, zarządzonemu na jutro przez przedsiębiorców. Komunikat przypisuje postępowaniu przedsiębiorców tendencje polityczne, skierowane przeciwko rządowi, dodając, iż będzie stał nieugięcie na stanowisku przestrzegania 40-godzinnego tygodnia pracy.

Aresztowanie siostrzeńca Trockiego Bronsztejna

LONDYN 28.6. Reuter donosi z Moskwy, iż aresztowano tam siostrzeńca Trockiego, dyrektora portu w Leningradzie Bronszteina. Zarzucają mu sabotaż oraz doprowadzenie 16 statków do stanu, niezdatnego do użytku. Prócz Bronszteina został aresztowany jego zastępca kpt. Trofimow.

Echa procesu Doboszyńskiego

Treść przemówień adwokatów Pozowskiego i Stypułkowskiego

Wracamy jeszcze do procesu Doboszyńskiego. Nadmienić trzeba, iż werdykt przysięgłych, uniewinniający Doboszyńskiego, uchylony zresztą przez trybunał, zapadł jednomyślnie. Skutkiem uchylenia go sprawa ponownie będzie rozpatrywana przed nową ławą przysięgłych, w innym już składzie, jesienią.

W sobotę, przed zapadnięciem wyroku, przemawiali jeszcze dwaj obrońcy. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca podobnie, jak w piątek. Nastrój bardzo nerwowy. Przewodniczący kilkakrotnie upominał mówców.

Pierwszy przemawiał adw. dr. Adam Pozowski. (Mowy cytujemy za „Kurierem Poznańskim").

MOWA ADW. POZOWSKIEGO

— Postawiliśmy trybunałowi dodatkowe pytanie, mówiące o wyższej konieczności. Cierpienia ludu Ziemi Krakowskiej i całej Polski przedstawiliśmy w licznych faktach i dowodach. Przedstawili je żywi ludzie, ludzie zmagania się z codzienną rzeczywistością. Czy warunki, jakie zapanowały na Ziemi Krakowskiej, nie stworzyły tego przymusu nieodpartego, pod którego wpływem działał Adam Doboszyński Niestety, trybunał dodatkowe pytanie obrony odrzucił.

— Pan prokurator pytał jednego z świadków czy Doboszyński wypowiedział słowa: „Idziemy do władzy!"? Tak! Idziemy do władzy formalnej, bo rząd dusz, bo władzę faktyczną już mamy. Jesteśmy w fabrykach przy boku robotnika. Stoimy pewną nogą na wsi wśród chłopów. Z nami idzie rzemieślnik, kupiec polski i coraz liczniej gromadzi się wokół nas inteligencja. Gromadzą się, bo dotarliśmy do źródła zła. Ukazaliśmy prawdziwe oblicze żydostwa, zdarliśmy maskę obłudy z tych wszystkich, którzy kraj nasz prowadzą do upadku.

Obrońca w dalszym ciągu charakteryzuje rolę żydostwa.

— Charakterystycznymi były wypadki w Odrzywole, Opocznie i Przytyku. Zrzucanie przez nas pęt gospodarczych wprawia żydów w szał. Chaskielewicz, Szczerbowski to nieprzerwane pasmo zbrodni, to wybuchy gniewu żydowskiego dochodzące do Pędraka, który pod murami Jasnej Góry strzela do Polaka.

MOWA ADW. STYPUŁKOWSKIEGO

Następnie zabrał głos adwokat Stypułkowski.

—Stajemy oko w oko z podwójną rzeczywistością. Z jednej strony, mamy rzeczywistość urojoną, a z drugiej rzeczywistość rzeczywistą. Na codzień dla ludu krakowskiego obowiązywała rzeczywistość urojona, uwidoczniona w raportach komisarza policji. Od święta, na rozprawie przykryta papierami raportów, ukazywała się rzeczywistość rzeczywista. Na tym procesie stanęły zasadnicze zagadnienia bytu narodu, zagrożonego dziś. Tej ponurej rzeczywistości nie zakryje rzeczywistość werbalna, reprezentowana przez pana prokuratora. Słyszeliśmy przemówienie oskarżyciela publicznego. Porównać je można do tafli lodu, gdyż nie zawierało żadnego składnika życia, prócz wody!

— My chcemy sądu nad rzeczywistością prawdziwą. Na ławie oskarżonych siedzi ten, który oskarża. Oskarżał syn chłopa krakowskiego Stokłos, którego prowadzono 7 km. skutego w kajdany, bo kolportował „Orędownika". Stawał Syrek, odznaczony orderem legionowym, który mówił o tym, jak referent starostwa, p. Pękała, znęcał się nad umierającym Pałką.

— Deptano godność ludzką. Zajączek miał 167 spraw, 14 razy siedział w areszcie. Bartyzel naliczył 360 pałek otrzymanych w Berezie. Siedział w Berezie Gębosz. Dr. Mech rzucił trybunałowi całą tekę nakazów i orzeczeń karnych. Albo weźmy orzeczenia karne odnoszące się do inż. Doboszyńskiego.

— Jednak nie o osobiste krzywdy upominał się inż. Doboszyński. Przypiminają się zeznania świadków o rozwiązywaniu zebrań. Zebrania w niektórych miejsowościach rozwiązywano stale. Rozwiązano również szereg zebrań Doboszyńskiemu. Rozwiązano zebranie w Borku Fałęckim, gdzie były strajki okupacyjne i gdzie Doboszyński chciał przemawiać uspokajająco do ludu polskiego. W Borku Fałęckim rozwiązano zebranie za otwartą górną kwaterę w oknie. Inny świadek mówił, że skazywano na 25 zł. grzywny za grę na skrzypcach. Zabraniano brania udziału w uroczystościach trzeciomajowych. Nie pozwalano na zakładanie kas bezprocentowych, nie dając możności uwolnienia się od zależności gospodarczej od żydów. Powiedziano, że w nieprawdopodobnie zażydzonym Krakowie nie jest potrzebna polska kasa bezprocentowa, o której założenie starano się bezskutecznie. Deptano godność ludzką, uzależniając otrzymanie pracy od wypisania się ze Stronnictwa Narodowego.

— A kto deptał godność? Pamiętacie, Panowie Sędziowie, dwóch Kasprzyków, konfidentów, którymi posługiwał się p. Bassara? Czy pamiętacie Darlaka?

— Pan prokurator powiedział, że zapadały wyroki na komunistów. Czy to jednak wszystko? Czy to jest jedyna droga prowadząca do zgniecenia fali komunizmu? Nie zatwierdzano narodowych związków zawodowych, zmuszając robotników do należenia do związków klasowych. Zażalenia zaś pozostawały bez odpowiedzi. Na zażalenia zaś odpowiadano sprawami karnymi.

Następnie adw. Stypułkowski omówił pytania, stawione przysięgłym, dochodząc do wniosku, że jest tylko jedna jedyna na nie odpowiedź: Nie!

Adw. Stypułkowski kończąc przemówienie mówi:

— Panowie sędziowie! Gdy udacie się na naradę, to pamiętajcie, że macie odpowiedzieć nie tylko na pytania, postawione wam przez trybunał, ale równie na pytania, stawione przez naród. Musicie przeżyć to wszystko, co przeżył Doboszyński w noc poprzedzającą wyprawę. A wtedy dwunastoma głosami odpowiecie: Nie! Po dwanaściekroć — Nie! nie winien.

— A wasz głos dotrze do tych Darłaków i Bassarów.

— A my pójdziemy wszyscy na Kalwarię. Uklękniemy i modlić się będziemy słowami Doboszyńskiego:

„Wejrzyj Matko Bolejąca, wejrzyj na głód i niedolę milionów, które bez pracy i chleba pozostały. Na podeptanie prawa Bożego wejrzyj. Wejrzyj na braci naszych, którzy za miłość Narodu zdrowie tracą i mienie, na uciemiężenie godności ludzkiej, wolności!

„O Polskę prawdziwą, o Polskę sprawiedliwą, o Polskę czystego sumienia błagamy Cię Pani."

Skandal w Lipnie

Nauczycielka żydówka każe świętować żydowskie święta dzieciom katolickim

(Telefonem od własnego korespondenta).

LIPNO 28.6. Przed sądem w Lipnie toczył się proces przeciwko p. Balcerkowi, który w kwietniu b. r. wystąpił na zebraniu koła nauczycielskiego pod adresem kierownictwa miejscowej szkoły z zarzutem, iż toleruje jako wychowawczynię klasy 5, nauczycielkę żydówkę, Federmanównę.

Nauczycielka ta nakazywała dzieciom katolickim — stanowiącym większość w szkole — modlić się według formułek mojżeszowych. Podczas świąt żydowskich dzieci katolickie zajęć szkolnych nie miały, a krzyż zawieszony w klasie był zdejmowany podczas nauki religii żydowskiej.

Również wykłady Federmanównej z zakresu historii i języka polskiego pozostawiały wiele do życzenia.

Kierownik szkoły, p. Winnicki, wytoczył proces karny. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający p. Balcerka, podkreślając, że udowodnił on w całości swe zarzuty.

CHARAKTER PRZYMIERZA

Zapowiedź podniesienia poselstwa polskiego w Bukareszcie oraz poselstwa rumuńskiego w Warszawie do rangi ambasady, świadczy o znaczeniu jakie oba państwa przywiązują do swego przymierza i do swojej współpracy.

Przymierze to, jak podkreślił król Karol, „doskonale harmonizuje z polityką solidarności międzynarodowej prowadzoną przez Rumunię i jest potężnym potwierdzeniem naszego wspólnego celu, którym jest obrona i utrzymanie pokoju".

Nie należy źle rozumieć pewnej subtelnej różnicy jaka zachodzi w ujęciu ogólniejszej roli naszego przymierza w mowach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i króla Karola II-go.

Pan Prezydent zgodnie z ogólnym charakterem naszej obecnej polityki zewnętrznej, przywiązującej większą wagę do porozumień dwustronnych, akcentując znaczenie przymierza polsko-rumuńskiego dla pokoju, poruszył zagadnienie „polityki solidarności międzynarodowej".

Podkreślenie tego zagadnienia w mowie króla Karola świadczyło by, że polityka zewnętrzna Rumunii pod tym względem przeniknięta jest cokolwiek odmiennym duchem.

Umieszcza ona przymierza z Polską w ogólniejszych ramach swoich zadań pokojowych, uzgadniając z innymi zobowiązaniami jakie na niej ciążą.

Nie stanowi to jednak poważniejszej różnicy zdań, a to tym bardziej, że przymierze polsko - rumuńskie ma określone cele, które bez względu na to jak obie strony zapatrują się na ogólne metody stosowane obecnie w polityce europejskiej w niczym nie tracą swojego konkretnego znaczenia.

Przymierze polsko - rumuńskie ma cel aż nazbyt wyraźny. Jest ono przymierzem obronnym, a co za tym idzie instrumentem pokoju i obustronnym zapewnieniem bezpieczeństwa.

Rumuńska prawicowa „Poruszca Vremii", w artykule poświęconym podróży króla Karola do Polski pisze, że Rumunia odrzuciła podpisanie paktu z Sowietami, ponieważ zrozumiała, że sojusz polsko - rumuński jest najlepszą gwarancją pokoju w tej części Europy i przeciwstawienia się niebezpieczeństwu komunistycznemu całej Europy.

Zbliżenie polsko - rumuńskie — dodaje dziennik — jest dziś bardziej konieczne niż kiedykolwiek, ponieważ sojusz między obu krajami jest silną gwarancją utrzymania nienaruszalności granic obu zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów.

W tym ostatnim zdaniu „Poruszca Vremii' tkwi właściwie ujęcie istoty i charakteru przymierza polsko - rumuńskiego. Jest ono gwarancją „nienaruszalności granic obu zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów". Jako takie posiada niezmienną wartość, zarówno w systemie „polityki solidarności międzynarodowej, prowadzonej przez Rumunię", jak i w każdym innym.

Przytoczony tu głos „Poruszca Vremii" nie różniący się zresztą w zasadzie od głosów całej prasy rumuńskiej, wskazuje jak dalece wspólny jest pogląd obu krajów na charakter i znaczenie przymierza polsko-rumuńskiego. Świadczy to, że nasze przymierze nie jest tylko dziełem dyplomacji, że jest ono zjawiskiem głębszym, wyrastającym organicznie z układu stosunków politycznych w tej części Europy i podyktowanym żelaznymi nakazami położenia geograficznego.

Okoliczności te zdziałały, że przymierze z Rumunią podobnie jak sojusz z Francją, weszło do klasycznego systemu naszej polityki zewnętrznej, że należy do jej kamieni węgielnych i jako takie, bez względu na przemijające metody w polityce europejskiej, nosi znamiona wyjątkowej trwałości.

Przyjazd dostojnego gościa rumuńskiego do Polski i udział w tej wizycie wielkiego wojewody Michała, świadczący — jak podkreślił Pan Prezydent — że „królewski Dom Rumunii już w trzeciej generacji prowadzi dzieło zbliżenia polsko - rumuńskiego", stwierdza identyczne znaczenie tego przymierza również dla polityki rumuńskiej.

Idzie ku nam wiosna wiary!

Przemówienie Legata Papieskiego na pierwszym zebraniu Kongresu Chrystusa--Króla

Poniżej podajemy pełny tekst przemówienia, wygłoszonego na inauguracyjnym zebraniu Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu przez Prymasa Polski J. E. Kardynała Hlonda, zaszczyconego wysoką godnością Legata Papieskiego:

— „Po obwieszczeniu przepięknego listu, którym Ojciec święty uczcił Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu, ledwie nie zuchwałe i zbyteczne staje się słowo Legata. Pismo apostolskie bogato wyczerpuje ideę i założenia Kongresu. A jakież znaczenie przyznaje Papież temu Zjazdowi! Jakie nadzieje w nim pokłada! Nie można było ani Kongresu dowodniej uzasadnić, ani dokładniej określić jego zadań, ani szczęśliwiej odwołać się do katolickich inicjatyw, a w szczególności do polskich ambicyj apostolskich.

Swoim bogactwem myślowym, natchnieniem i entuzjastycznym akcesem stanowią malowniczy a trafny komentarz pisma papieskiego listy i telegramy bez liku, którymi mnie — z okazji Kongresu — zasypuje świat chrześcijański. Ubolewam, że dla braku czasu nie będzie można podać szanownym uczestników Zjazdu choćby wyciągów z tej wszechjęzykowej literatury, w lubować, czy wzlotami nowoczesnej myśli katolickiej, czy burzowymi porywami apostolskimi, *czy tęsknotami do trudów, ofiar i męczeństwa za Chrystusa, czy wreszcie ogólnym oczekiwaniem,że P o l s k a w tę wielką godzinę dziejów, spełni dla katolicyzmu jakieś opatrznościowe zwrotne posłannictwo.*

„Snać w świadomości ludów katolickich nabiera pełnej treści idea Chrystusowego Królestwa, sformułowana w encyklice „Quas primas". *Snoć narody rozumieją, że nadeszła godzina ostatecznego zdecydowania się na Boga lub przeciw Bogu. Snać gigantyczna walka duchów sprowadzona została do alternatywy: Chrystus albo bezbożnictwo.*

Totalnie pojmują oba fronty swe hasła i zamiary. Totalnie neguje Boga nowoczesne ateuszostwo, totalnie afirmuje Królestwo Boże katolicyzm. Kościół chce pełnego wcielenia ducha Chrystusowego, komunizm bezbożny i neopogaństwo dążą do całkowitego odwyznanienia i ześwieczczenia życia. *Ta zupełna antyteza, wyłączająca porozumienie i kompromisy, zaciążyła na wieku dwudziestym jako zagadnienie, bez którego rozwiązania nie podobna ani ustalić definitywne wewnętrznych ustrojów poltycznych czy społecznych, ani utrwalić podstaw spokojnego międzynarodowego współżycia, ani uwydatnić duchowego oblicza nowego człowieka.*

„Wyjaśnieniu tego położenia chce służyć Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Oczywiście w sensie pozytywnym dla religii i chrześcijaństwa, bo całe założenie Zjazdu jest „Pro Deo". Kongres jest pojęty zasadniczo jako studium i naukowa analiza bezbożnictwa i jego przyczyn. Oczekujemy od Zjazdu całej prawdy, choćby częściowo odczytanej z błysków nienawiści w oczach bezbożnych fanatyków. Nie na tośmy się tu zjechali, by sobie komplementy mówić, by się w inercji i bezmyślności utwierdzać i w dalszym ciągu przed własnym duchem i przed światem grozę chwili zamazywać. Powiedzcie nam panowie referenci wszystko bez ogródek. Wyłóżcie nam wręcz swoje spostrzeżenia krytyczne. Wyliczcie nam nasze błędy, zaniedbania i grzechy. Wskażcie nam najskuteczniejsze sposoby chrześcijańskiej odbudowy świata. Będą wam za to wdzięczni i katolicyzm i ludzkość.

„Imieniem Ojca świętego, który przez swego Legata raczy przewodniczyć temu tak dostojnemu Zjazdowi, inauguruję obrady Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla i serdecznie witam jego uczestników a między nimi wybitnych reprezentantów świętego Kolegium. Cześć głęboką wyrażam J. Em. księdzu kardynałowi Kakowskiemu, czcigodnemu konsekratorowi tego Papieża, którego historia kościelna nazywać będzie Papieżem Chrystusowego Królestwa. Serdecznie pozdrawiam J. Em. ks. kardynała Verdier, Kardynała Paryża i Kardynała Francji, szczerego opiekuna duchowego emigracji polskiej, budowniczego stu kościołów nad Sekwaną i wodza duchowego tak zawsze drogiego nam i sprzymierzonego narodu. Obaj Purpuraci zjawili się między nami w złotym kapłańskim wieńcu jubileuszowym, ale bez miny weteranów, bez psychologii wysłużonych; stoją tu jako niezmożeni wiekiem i trudem wodzowie Chrystusowych zastępów w stolicach zaprzyjaźnionych państw.

„Obecność p. Delegata Rządu Rzeczypospolitej na tym Kongresie jest publicznym świadectwem, że odbudowa myśli państwowej uwzględnia ogromne potencjały religijne narodu i że polska świadomość polityczna potęguje się w miarę gruntowania się zasad chrześcijańskich w naszej państwowej rzeczywistości. Widzę w tym niezawodną zapowiedź wielkości, bo wierzę, że Polska całkowicie zbudowana na wiecznym prawie Chrystusowym przed innymi ziści w sobie nieskazitelny ideał państwowy i w taką urośnie powagę, że jako czynnik światotwórczy sięgnie po wybitny udział realizacji planów Opatrzności w kształtowaniu nowych czasów. Z tą wizją w duszy ze czcią należną witam dostojnego Delegata Rządu Rzeczypospolitej, p. ministra Świętosławskiego i serdecznie pozdrawiam otaczające go grono szanownych reprezentantów władz politycznych, wojskowych, sądowych, szkolnych i samorządowych.

Z głębokim szacunkiem witam dostojnych braci w Episkopacie, zarówno niestrudzonych biskupów polskich, ja ki Was, czcigodni Arcypasterze oraz delegaci Episkopatu i Kapituł innych krajów. Witam serdecznie braci kapłanów swoich, polskich i zagranicznych. Czule witam zastępy krajowego i z zagranicy przybyłego laikatu katolickiego, wśród których spostrzegam panie i panów o głośnych w świecie katolickim nazwiskach. Ze wzruszeniem witam gęste ciągi rodaków, którzy z za granic Rzeczypospolitej pośpieszyli na Chrystusowy Kongres w staropolskim Poznaniu.

Witam wreszcie zorganizowane przedstawicielstwo z obcych krajów, a więc sympatycznych katolików austriackich, pobratymczych katolików czeskich, głębokich katolików flamandzkich, elitarnych katolików francuskich, niezłomnych katolików niemieckich, nieustępliwych katolików słowackich, słonecznych katolików słoweńskich i rycerskich katolików węgierskich. Witam reprezentantów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Finlandii, Holandii, Luksemburga, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji i Włoch.

„Wyzwoliwszy dusze z ziemskich sporów, przeżywajmy społem cud mistycznej jedności w Chrystusie. Ranną i wieczorną modlitwą kontemplacyjną uzdolniajmy się do wyczuwania prawdy w halnym powiewie Ducha Świętego. *Idzie ku nam wiosna wiary. Idzie z tajemnic łaski Bożej i nieustraszonej mocy sternika Piotrowej nawy. Idzie z apostolstwem i twórczym czynem odrodzonego katolicyzmu. Idzie od zbeszczeszczonych równin rosyjskich od świeżych hiszpańskich cmentarzysk, od znowu otwartych świątyń Meksyku.*

Wiosnę wiary zwiastują nam i te zwycięskie duchy męczenników za Chrystusa i te ognie, które pożogą światu grożą i te przeraźliwe błyski skłóconych mocy na firmamencie dobrej woli zbudowania nowego świata i ta niezłomna decyzja ludzi świata w duszach i nowego świata na zewnątrz, świata, wcielającego pełność bożej myśli. Niech modlitwy i życzenia całego świata katolickiego, towarzyszące Międzynarodowemu Kongresowi Chrystusa Króla w Poznaniu wyproszą mu takie światłe łaski, by ziścił pokładane w nim, kto wie, czy nie przesadne nadzieje.

„Królowi wieków, nieśmiertelnemu niewidzialnemu, samemu Bogu cześć i chwała na wieki wieków!".

(KAP)

KATOL ZABIJA PLUSKWY, KARALUCHY, MOLE, PCHŁY, WSZY...
KATOL ZABIJA OWADY. ROBACTWO
H. WOJTKIEWICZ
Wilno, Podgórna 5 m 1. tel. 20-14.

A cóż teraz robi O. U. N.

Uwagi o podłożu wielkiego procesu ukraińskiego

Lwów, w czerwcu.

O tym, co „Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów" robiła w 1934 r., dowiedzieliśmy się w styczniu 1936, w czasie procesu w Warszawie o morderstwo popełnione na osobie ś. p. min. Pierackiego. Fakt ten był przełomowym w życiu tej terrorystycznej organizacji. Później zaczął się jej nowy okres, o którym poinformował nas ostatni lwowski proces, zakończony wyrokiem skazującym w stosunku do 14 oskarżonych i wyrokiem uniewinniającym w stosunku do 1 oskarżonego. Proces ten był wynikiem żmudnego śledztwa, prowadzonego około 2 lat i dlatego jego wyniki są b. interesujące. Samo postępowanie sądowe zostało również przeprowadzone tak przekonywająco, iż nie budzi żadnych wątpliwości co do ustaleń, na podstawie których zapadł wyrok.

Oskarżeni w liczbie 15 osób, a w tym dwu kobiet, pozostawali pod zarzutem przynależności do O. U. N., co już samo w sobie jest zbrodnia stanu. Ponad to niektórzy z oskarżonych odpowiadali z tytułu morderstw popełnionych w 1935 r. na 3 członkach organizacji i z tytułu usiłowania morderstwa na osobie jednego z oskarżonych, Juliana Dmyterki, studenta pochodzącego z jednej z wsi podlwowskich. Przewód sądowy wykazał jasno, iż 14 z pośród oskarżonych należało do O. U. N. i działało w ramach tej organizacji, a także iż morderstwa zostały popełnione na rozkaz kierownictwa O. U. N. i przez członków tej organizacji, — z drugiej jednak strony indywidualni sprawcy morderstw nie zostali skazani, gdyż dowody nagromadzone przeciw niektórym z oskarżonych okazały się dla ławy przysięgłych za mało pewne.

Skazani zostali uznani za winnych tylko z tytułu przynależności do O. U. N., a uwolnieni od zarzutu morderstw, co też uwidoczniło się w wymiarze kary stosunkowo nie wysokim. Najwyższy wymiar kary po uwzględnieniu amnestii nie dosięgał 7 lat więzienia, kilku skazanym amnestia zupełnie umorzyła ich kary.

Dowiedzieliśmy się za to z aktu oskarżenia i przewodu sądowego, iż w 1934 r. po zabójstwie min. Pierackiego kierownictwo O. U. N. we Lwowie postanowiło na jakiś czas zaprzestać akcji terrorystycznej, aby w ten sposób utrudnić działalność policji, gorliwie poszukującej jądra spisku.

Od siebie możemy dodać, iż trudności w O. U. N. musiały być wielkie. Skończyła się obfitsza pomoc z a g r a n i c z n a, odmówiły pomocy Niemcy, które zawarły z Polską znany traktat o nieagresji, Czechosłowacja **przystąpiła wreszcie do usunięcia spiskowców z Pragi, w której czuli się jak u siebie w domu, musiała także ucichnąć** Litwa,której minister Zaunius zo**stał skompromitowany kontaktami z Konowalcem na terenie Genewy.** Był to bowiem okres, kiedy po zamordowaniu w Marsylii króla Aleksandra i min. Barthou — przynajmniej dla pozoru musiano w Genewie oburzać się na teror i tego nie mogła Litwa nie uwzględnić.

Nie mogła też odcięta od zagranicy i pozbawiona subwencyj O. U. N. lekceważyć sobie akcji polskiej policji, której prestiż został poważnie naruszony morderstwem popełnionym w stolicy państwa na szefie bezpieczeństwa. Wkrótce też większość kierowników i bojowców O. U. N. w Polsce została wyaresztowana i znalazła się w więzieniu.

Znaleźli się jednak w łonie O. U. N. we Lwowie terroryści, którzy zaprotestowali przeciw „pieredyszce" i wystąpili przeciw „paniczykom, tchórzom i leniuchom" w kierownictwie. Na czele grupy opozycyjnej, która przybrała nazwę „ZOW" (zew?) i wydawała pod tym tytułem biuletyn wewnętrzny stanął student Michał Kopacz i jego narzeczona Maria Kowalukówna, córka ruskiego księdza z podlwowskiej wsi.

W dniu 28 czerwca 1935 r. rozgrywa się na ulicach Lwowa inna scena w stylu równie macedońskim. Dwaj mężczyźni rozmawiają ze sobą na rogu ul. Czarnieckiego i Kurkowej, nagle jeden pali z rewolweru do drugiego cztery razy. Zabójca ucieka bezpiecznie, zabitym okazuje się Włodzimierz Melnyk, członek O. U. N., który był inicjatorem rehabilitacji Kopacza i ukarania jego zabójców przez władze O. U. N. Sam Melnyk podobno dążył również do objęcia władzy w O. U. N i kontynuowania zamiarów Kopacza.

Sąd przesłuchał cierpliwie oskarżonych i licznych świadków. Bardzo szczegółowo opisywano tam, w jaki sposób spiskowcy rozpoznawali się po hasłach, jak sobie nawzajem doręczali broń, przy czym nie raz zostawiano pakiety z bronią w umówionych lwowskich kościołach i cerkwiach — w ławkach, — skąd zabierali je inni spiskowcy. Wszyscy oskarżeni są teraz solidarni, jakkolwiek ustalono niezbicie, iż należeli do dwu grup wzajemnie się w O. U. N. zwalczających. Nici sympatii widoczne są również między oskarżonymi i świadkami obrony. W pewnym momencie sędzia przewodniczący czyni charakterystyczną uwagę:

— „Dziwna to konspiracja! Całe społeczeństwo ruskie wie, co się w niej dzieje".

Wiadomości nasze czerpiemy z prasy ruskiej, względnie z wniosków, które z lektury tej prasy wysnuwamy. **O. U. N. pozbawiona inteligentniejszych przywódców, odcięta od kontaktu z centralą zagraniczną i odczuwająca brak pieniędzy przestała działać na większą skalę. Zeszła za to na dół, do młodzieży wiejskiej i tam akcję swoją nawet rozszerzyła, zupełnie już nie przebierając w środkach.**

Właśnie na procesie zeznał jeden z policyjnych świadków, iż nie dawno w powiecie sokalskim podpalono osady kilku polskich chłopów. Mamy tak że pewne niepokojące objawy w powiecie złoczowskim i — ostatnio — w powiecie brzeżańskim. W tym ostatnim rozegrały się nawet jakieś poważniejsze rzeczy, gdyż poseł undowski Bilak wniósł interpelację w sprawie jakiejś większej akcji policyjnej w niektórych wsiach brzeżańskich.

Naszym zdaniem żywotność O. U. N. dowodzi, że coś nie jest w porządku w systemie „normalizacji" stosowanym od 1935 r. W swoim czasie wskazywaliśmy, iż agitacja UNDA przeciw kupowaniu ziemi przez Polaków nic dobrego przynieść nie może Nie zdziwilibyśmy się, gdyby się okazało, iż ostatnie wystąpienia — na razie odosobnione, co podkreślamy — wyrastały na gruncie legalnej agitacji, wskazującej: „oto wasza ziemia! Tylko do was musi ona należeć! „Wskazywano palcem na dwory, a miano na myśli w ogóle ludność polską.

Obserwator.

Czystka wśród literatów

MOSKWA — PAT. — W związku pisarzy sowieckich w Karelii przeprowadzono ostatnio „czystkę", w której rezultacie usunięto szereg pisarzy, m. in. Libiedzińskiego, Zumandryna, Lauri, Luoto, Ojnonena, Ałdanomena, Wirtanena, Rautiajnena i Rautanena. Pisarze ci zostali oskarżeni o utrzymywanie stosunków ze szwagrem Jagody, krytykiem Auerbachem, aresztowanym przed kilku tygodniami w związku ze sprawą Jagody oraz wzorowanie się na literaturze fińskiej i stanie na gruncie narodowym.

Przednia straż armii narodowej

Wspomnienia o Zlocie Grunwaldzkim

Z okazji zlotu Sokolstwa w Katowicach poniżej podajemy wyjątek ze wspomnień o Zlocie Grunwaldzkim, który odbył się w Krakowie w roku 1910, pióra ś. p. Stanisława Osady, naczelnego redaktora „Sokoła Polskiego" w Pittsburgu (USA).

Przyszedł rok 1910 — wielki grunwaldzki rok — pięciowiekowej rocznicy wielkiego pogromu krzyżackiej hydry i Jagiellonowego zwycięstwa.

W Krakowie u stóp pomnika bohaterskiego zwycięzcy, podarowanego narodowi przez najlepszego z jego synów mistrza Paderewskiego, zgromadziła się, rzec można, cała Polska, a na piątym z rzędu Zlocie Sokolim, który był osią całej uroczystości, po raz pierwszy w dziejach reprezentowane było także i Sokolstwo Polskie z Ameryki.

Zakon Sokoli w dniach tych, po latach pracy i przygotowań roztoczył przed oczyma narodu wyśnioną wizję polskiej duszy — zmartwychwstało wojsko polskie — pierwszą zapowiedzią późniejszego wielkiego swojego czynu. Blisko 8.000 Sokołów defilowało na rynku krakowskim, a prawie 4.000 stanęło do ćwiczeń.

Pamiętacie ten moment ostatniego Zlotu. — To zmrok już zapadał szary i otulał cieniem zieloną widownię boiska, że wyglądała jak leśna polana gdzieś w dalekim borze. Na tę polanę wkroczył cicho poważny hufiec w szarych mundurach, przepiętych czarną linią pasa. Na ramieniu żołnierzy oparta broń, na przodzie konno dowódca — zda się jakby prowadził zbłąkany oddział gdzieś od Miechowa czy Niepołomickiej puszczy...

To nasi! Rzewny okrzyk i westchnienie wyrywa się z piersi. A tam słychać już wydane słowa komendy. Z czwórek formują się kolumny. Grzmią gromkie hasła: cel! pal!—jakby cała ta drużyna spotkać się miała z niewidzialnym wrogiem. A potem kolumna łamie się, ustawia ją broń w kozły i wiara rozsypuje się dookoła, aby znowu na rozkaz trąbki uformować zwarte szeregi.

I oto nowy obraz. Szeregi formują się w czworobok, pierwsze rzędy niby tyralierzy rozsypują się dookoła i za nim nadbiegają drudzy i rozpoczynają się ćwiczenia. To walka na bagnety w malowniczych i ciekawych pozach i ruchach. Walczący to napierają to jakby cofają się przed nieprzyjacielem, uskakują wstecz i zasłaniają się swą bronią. Ciosy, wypady, parowanie cięć, wszystko to zlewa się w jeden harmonijny, rycerski obraz, któremu w tej chwili brak jedynie słońca, aby zagrało na lufach karabinów i zamigotało chwiejnym blaskiem na ostrzach bagnetów. Choć i tak te gromady milczące i karne, tajemnicze w mrokach zapadającej nocy, kto wie, czy nie potężniejsze wywarły wrażenie. Zdawało się, jakby za tą przednią strażą szła cała armia narodowa, gotowa do boju, czekająca jeno hasła jak owi zaklęci w Tatrach rycerze. Zdawało się, że na chwilę między te cienie wojowników wystąpi z krzyżem świątobliwy kapłan i odbierze tajemniczą przysięgę: na śmierć i na życie! — jak ongiś... jak kiedyś!...

Lecz oto już czworobok ścieśnia się i odpada czwórkami. Potem szyki wiążą się w dwie kolumny, które defilują przed swym dowódcą i rozłamawszy się w czwórki wychodzą z boiska wśród ciszy i milczenia widzów, którzy z zapartym oddechem śledzą te ledwo dostrzegalne zwroty i manewry — aby następnie wybuchnąć gromką falą frenetycznych oklasków.

Na drugi dzień, kiedy na powszechne żądanie musiano powtórzyć „ćwiczenia karabinami" w pełniejszym oświetleniu, wrażenie i wzruszenie było nie mniejsze i znowu nie jedna łza rozrzewnienia stoczyła się po licu tych zwłaszcza, co pamiętali jeszcze podobne oddziały co to szły „borem lasem, przymierając z głodu czasem" i z ran odniesionych w walce o świętą sprawę...

Całość i wrażenie było potężne i imponujące.

Sokolstwo zagrało na duszy narodu coś jak refren starej obozowej piosenki. Zagrało teatr — żywy teatr. A treść tej sztuki rzewna i bolesna. Zrozumieli to nawet obcy, że to nie zabawa „w wojsko" ale przypomnienie narodowi jego chwały, siły i wolności, na małym ubożuchnym terenie Zlotowego boiska.

Trzeba tylko, aby cały naród to czuł i wierzył w Sokolstwo swoje i w siebie, — a wtedy sztuka stanie się życiem, teatr czynem, a małe boisko sokole urośnie w wielkie racławickie pobojowisko.

I zaiste „refren piosenki obozowej" z tego zlotu rozszedł się wnet po całej podkarpackiej dolinie, odbił się echem o Tatry, poszedł w dół Wisły, Sanu i Dniestru i przeleciał ponad oceanami, trafiając do dusz sokolich i w Ameryce, budząc wszędzie ten sam zapał do ćwiczeń bronią z przeczuciem, że godzina walki o wyzwolenie z kajdan niewoli już niedaleka.

Miłosierdzie czy sensacja?

Jeszcze jednym z objawów, świadczących o głębokim kryzysie moralnym przeżywanym przez nasze powojenne społeczeństwo, to pojawienie się na półkach księgarskich pamiętników, pisanych przez kryminalistów. Po grubej dwutomowej opowieści Urke Nachalnika uraczono nas „Kochankiem Wielkiej Niedźwiedzicy". Sergiusza Piaseckiego, osadzonego wyrokiem sądowym w więzieniu Ś-to Krzyskim.

Że pamiętniki tego rodzaju mogą znaleźć nakładców w tych właśnie czasach — to nas już nie dziwi. Że zasada wygłoszona przez cezara rzymskiego Wespazjana, „pecunia non olet", „pieniądze nie cuchną" — wyznawana jest i dzisiaj, zwłaszcza przez wydawców wszelkiej szpetody literackiej, to już rzecz zwykła, boć tymi wydawcami są przeważnie żydzi, spekulujący zawsze na najniższych instynktych mas, a nawet tendencyjnie szerzących tą drogą demoralizację wśród czytelników chrześcijan.

Ale, że tego rodzaju utwory i ich autorzy znajdują tak oddanych sobie mecenasów wśród cieszących się zasłużoną sławą pisarzy i krytyków, uchodzących za pisarzy katolickich — to jest sprawa godna zastanowienia i poważnej troski.

Po pamiętnikach Urke Nachalnika, ktorego tak pokoleżeńsku interwiewował w „Wiadomościach Literackich" p. Skiwski, przez p. M. Wankowicza pasowanym zostaje na rycerza pióra Sergiusz Piasecki, genialny w swoim rodzaju przemytnik, członek bandy „agrandziarzy", czyli zespołu trudniącego się okradaniem przemytników, ktory za „mokrą" robotę otrzymuje w swoim czasie wyrok śmierci w Sądzie Okręgowym Wileńskim.

Wydaniem wspomnień tego ostatniego zajął się p. Melchior Wańkowicz, poprzedzając jego książkę obszernym wstępem.

Że typ człowieka w rodzaju Sergiusza Piaseckiego może zainteresować psychologa, że los tego więźnia S-to Krzyskiego, jako wynik jego dotychczasowego, zaiste homeryckiego trybu życia, może wzbudzić współczucie w sercu dobrego chrześcijanina, że wreszcie wyrok śmierci, (złagodzony 15-to letniem więzieniem) wypowiedziany nad tą bądź co bądź bogatą indywidualnością polską może wstrząsnąć każdym narodowo czującym sercem i sumieniem, to też rzecz zupełnie zrozumiała, ale to wszystko jeszcze nie tłumaczy koniecznej potrzeby drukowania i publikowania pisaniny tego rodzaju.

Czy wartości literackie opowieści pt. „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy" — (w tym wypadku nawet zupełnie problematyczne) — przy całej egzotyce scenarjusza, mogą wynagrodzić szkody moralne, jakie bezwątpienia przyczynią książki tego rodzaju, zwłaszcza gdy się dostaną do rąk młodzieży? A że się dostaną, że czytane będą z wielkim zainteresowaniem przez bardzo szerokie koła i że wzbudzą chęć naśladownictwa można być o tym głęboko przekonanym. Młodzież na usterki nie jest wrażliwa, ale porwana zostaje treścią, która jest fascynującą. Ta nieustanna groza niebezpieczeństwa, to szczere i bezinteresowne koleżeństwo w zorganizowanych bandach, ten hulaszczy tryb życia z dnia na dzień, te jaskrawe obrazy wszelkiej rozpusty wobec braku zasad moralnych poza solidarnością zawodową — nie może nie pociągnąć umysłów niezrównoważonych, a nastawionych w kierunku wszelkiego rodzaju wyczynów i rekordów sportowych. Życie Sergiusza Piaseckiego i jego towarzyszy to właśnie owe rekordy wszelkich sprawności fizycznych i wysiłków, podejmowanych dla nich samych — jako takich. Rabunek towarów, zdobywanie dolarów, czy złotych rubli — to rzecz uboczna, młodzież wchodząca w skład opisywanych band przemytniczych, nie gromadzi pieniędzy, chociaż miliony przepływają przez jej ręce. Naraża się dokazuje cudów odwagi i wytrzymałości — ale nie przyświeca jej w tym żaden cel życiowo-praktyczny. Sztuka dla sztuki — niekiedy jakieś porachunki osobiste.

Pamiętniki tego rodzaju mogą mieć niezaprzeczalną wartość dla wychowawców i kierowników państwa. Otwierają one oczy na te ukryte nieraz wartości, jakie marnują się w narodzie przez szablonowość lub doktrynerstwo w wychowaniu i nienormalne warunki w życiu społecznym i państwowym. Poznanie duchowości przestępczej w naszym narodzie to sprawa niezmiernej wagi i taki był cel zorganizowanej w swoim czasie ankiety wśród więźniów przez władze więzienne w Rawiczu. Skutkiem i owocem tej ankiety były właśnie Pamiętniki Nachalnika. Tego rodzaju produkcje mogłyby być wydawane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, czy Opieki Społecznej, w ograniczonej ilości egzemplarzy na użytek władz i teoretyków psychologów i pedagogów — ale kolportowanie ich w setkach tysięcy egzemplarzy i udostępnienie milionom obywateli budzi poważne obawy dalszego pogłębiania się kryzysu w naszych poglądach na życie, jego właściwe cele i drogi, któremi się je osiągnąć powinno.

M. Godlewska.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Mauzoleum Królewskie w Bazylice Wileńskiej

21 września 1931 r., podczas prac, związanych z ratowaniem zagrożonej po powodzi katedry wileńskiej, znaleziono w jej podziemiach trumny ze szczątkami zwłok królewskich — Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety (pierwszej żony Zygmunta Augusta). Mniej więcej na miesiąc wcześniej, również podczas prac konserwatorskich, natrafiono na puszkę z sercem króla Władysława IV. Mimo skrzętnych poszukiwań, nie udało się jednak znaleźć trumny ze zwłokami W. Ks. Litewskiego Witolda ani wówczas, ani też i później. Gdzie się znajdują, nie wiemy do dziś.

Stała się oczywiście aktualną sprawa przygotowania w Bazylice miejsca, w którym trumny królewskie mogłyby być złożone na stałe, miejsca, odpowiednio do tego przygotowanego pod względem architektonicznym i artystycznym. Powołano do tego celu Komitet Budowy Mauzoleum Królewskiego, złożony z przedstawicieli władz administracyjnych, kościelnych i sfer artystycznych. Ustalono miejsce, w którym zwłoki królewskie spoczną. Fundusze na budowę i wyposażenie architektoniczne i artystyczne krypty pod kaplicę św. Kazimierza dało Państwo.

Projekt przyszłego mauzoleum sporządził zmarły przed kilku laty prof. Kłos. W myśl jego planów przygotowano betonową kryptę, której ściany zostały wykonane w sposób zabezpieczający podziemie od wilgoci.

Plan jednak prof. Kłosa okazał się niewykonalny ze względów techn. Komitet Budowy Mauzoleum ogłosił więc konkurs na zaprojektowanie wnętrza krypty. Z konkursu wyszedł zwycięsko inż. arch. Stanisław Bukowski, któremu powierzono zaprojektowanie i prowadzenie prac nad doprowadzeniem podziemia do ostatecznego wyglądu.

Korzystając z wyjaśnień udzielonych mi przez twórcę projektu postaram się czytelnikom opisać, jak będzie wyglądało mauzoleum.

Wejście do niego jest za ołtarzem wikariackim. Dzielić się ono będzie właściwie na trzy części.

Pierwsza z nich to kapliczka na poziomie katedry, połączona z nią bezpośrednio. Posiada ona beczkowate sklepienie i półokrągłe okienko, wychodzące na Cielętnik. Pod tym okienkiem ustawiony będzie ołtarzyk.

Z kapliczki schodzi się do przedsionka, który jest już na niższym poziomie. W ciekawy sposób umieszczone tu będzie oświetlenie. Każdy mianowicie stopień będzie posiadał oświetlające go lamki. W ten sposób na schodach prowadzących z pierwszej kapliczki do przedsionka panować będzie mrok, same jednak stopnie będą widoczne dostatecznie. Schody zostaną zakończone zamczystymi drzwiami.

Przedsionek leży mniej więcej na połowie różnicy poziomów posadzek katedry i właściwego mauzoleum. Ściany otrzymają wyposażenie ze szlachetnego tynku (sgrafitto); schody, prowadzące do krypty z trumnami królewskimi zamknięte zostaną kratą wykonaną artystycznie. Nie będą one posiadać światła. Oświetlać je będzie blask lamp przedsionka i właściwego mauzoleum..

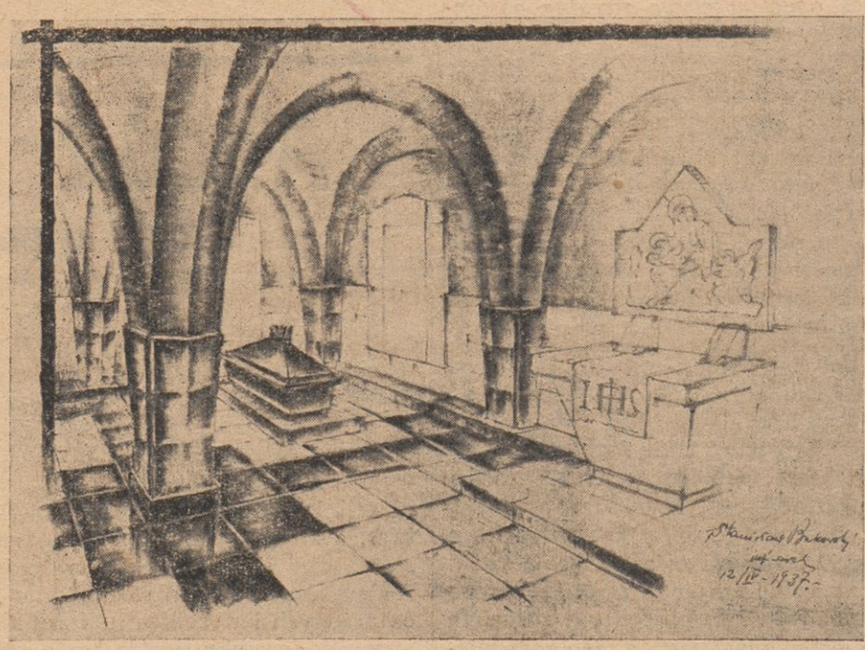

Krypta, w której umieszczone zostaną trumny, jest mniej więcej kwadratowa i podzielona przez cztery słupy na sześć pól. W polach narożnych umieszczone zostaną na postumentach trzy trumny i urna z sercem Władysława IV. Na wprost wejścia ustawiony będzie ołtarz. Wygląd jego nie jest jeszcze ściśle ustalony.

Na załączonej reprodukcji planszy, przedstawiającej projekt inż. architekta Bukowskiego, widzimy właśnie część krypty ze stojącą w narożnym polu trumną.

Konstrukcja i oprawa architektoniczna pomyślana jest w ten sposób, by wywołać nastrój podniosły i pełen powagi. Jak widzimy na ilustracji, każdy słup ma w ścianach odpowiadające mu dwa półsłupy. Zostaną one obłożone do połowy wysokości czerwonym wileńskim granitem. Posadzka ułożona będzie z płyt granitowych czarnych i czerwonych. Ściany otrzymają okładzinę z kremowego piaskowca. Poza tym pod ścianami pól, niezajętych przez trumny ustawione będą ławy z czarnego granitu. Z tegoż materiału wykonany zostanie również ołtarz. Oświetlać kryptę będą lampy, umieszczone na metalowych talerzach. W ten sposób światło nie będzie na podziemie padać bezpośrednio, lecz odbite od stropów, co podkreśli wartości architektoniczne mauzoleum.

Trudno jest bardzo opisać rzeczy, które się widzi tylko z wyobraźni, sądzę jednak, że przy pomocy ilustracji czytelnicy zorientują się w wyglądzie krypty, w której na zawsze spoczną szczątki królewskie. Sądząc z rozmowy z twórcą projektu, odnoszę wrażenie, że otrzymają oprawę, godną ich wielkości i majestatu.

M.Tr.

Usunięcie żydów ze Związku Inżynierów Lotniczych

W piątek odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Polskich Inżynierów Lotniczych, zwołane na wniosek 85 członków w sprawie wprowadzenia paragrafu aryjskiego w statucie Związku.

Po zagajeniu zebrania zarząd Związku złożył swoje oświadczenie, uznające konieczność nieprzyjmowania Żydów do Związku, po czym wywiązała się obszerna dyskusja. Wszyscy prawie mówcy wypowiedzieli się za nieprzyjmowaniem Żydów do Związku. Strona przeciwna, reprezentowana b. nielicznie, broniła sprawy niewdzięcznej, wysuwając argumenty, wykazujące całkowity brak zrozumienia istoty zagadnienia.

Po zakończeniu dyskusji został poddany pod głosowanie następujący wniosek:

„Żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego nie mogą być przyjmowani do Związku Polskich Inżynierów Lotniczych".

Na 63 osób, biorących udział w zebraniu, za wnioskiem padło 46 głosów, przeciwko 9, wstrzymało się zaś od głosowania 8.

Należy dodać, że Związek Polskich Inżynierów Lotniczych zrzesza przeszło 180 inżynierów, pracujących w przemyśle i instytucjach lotniczych w całej Polsce. Członków Żydów i osób pochodzenia żydowskiego jest około 14.

Uchwalenie paragrafu aryjskiego jest ważnym wydarzeniem na terenie lotnictwa.

Stow. Nauczycielstwa Chrześcijańsko-Narodowego obraduje w Częstochowie

W piątek dnia 25 bm. zaczęły się w Częstochowie obrady Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Chrz. - Nar. Naucz. Szkół Powsz. O godz. 9 rano ks. biskup Kubina odprawił na intencję Zjazdu Mszę św. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze i przemówił serdecznie do zebranych. O godz. 10 min. 30 obrady zagaił w obecności przeszło 500 osób prezes Siciński. Nawiązując do pielgrzymki nauczycielskiej z dnia poprzedniego podkreślił, że w ten sposób została zrealizowana inicjatywa Stowarzyszenia, wyrażona w uchwale Walnego Zjazdu Delegatów z przed dwu lat.

Mówiąc o działalności Stowarzyszenia w okresie sprawozdawczym podniósł wielkie zmiany, jakie zaszły w stosunku do tej organizacji. Jej ideologia zwycięża. Znajduje przychylny oddźwięk w społeczeństwie. A co najważniejsze, to to, że rosną szeregi Stowarzyszenia.

W imieniu ministra W. R. i O. P. powitał Zjazd p. wizytator Sidor.

Następnie zebrani wysłuchali referatu prof. Skoczylasa na temat: „Nauczycielstwo polskie wobec prądów destrukcyjnych i konstrukcyjnych w społeczeństwie".

P. mgr. Kujawski z Poznania wygłosił referat o materialnych podstawach pracy nauczycielskiej.

Po południu p. J. Mościcki mówił o programie szkół powszechnych i ich wykonaniu na podstawie zasad narodowych oraz p. Kozłowski — O projekcie nowego statutu. W końcu pierwszego dnia obrad wysłuchano sprawozdań członków Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— W dalszym ciągu pogoda słoneczna. Lekka skłonność do burz. Bardzo ciepło. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

Z MIASTA.

— **Wycieczki na „Tydzień Morza" i na kiermasz św.św. Piotra i Pawła.** W ciągu dnia wczorajszego przybyło do Wilna kilka wycieczek z prowincji. W większości pochodzą one z okolic Wilna i przybyły do miasta specjalnie na uroczystości „Tygodnia Morza", lub na kiermasz św.św. Piotra i Pawła. Ogółem przyjechało ponad 400 osób. (m).

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie** w okresie wakacyjnym 1937 r. czynna będzie w lipcu i w drugiej połowie sierpnia w godz. 9 do 15-ej. (Wypożyczalnia od 12 do 14-ej).

Od 1 do 15 sierpnia będzie Biblioteka zamknięta dla publiczności.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Wil. Towarzystwo Ogrodnicze** uprzejmie zaprasza członków T-wa jakoteż i sympatyków ogrodnictwa na dzień 4 lipca br. godz. 12-a — ul. Legionowa 41 — celem zapoznaniu się z odmianami agrestu, później wycieczka uda się na cmentarz ewangelicko - reformowany gdzie zwiedzi ogród.

Opłata na rzecz T-wa (pokrycia wydatków związanych z organizacją- od członków T-wa 10 gr., nie członków 20 gr.

„Słodycze Wschodnie"
Wielka 52.
WYŚMIENITE LODY
Pierwszorzędne wyroby wschodnie.

HANDEL I PRZEMYSŁ

— **Zwyżka cen mąki i chleba.** Starosta grodzki wileński ustalił następujące ceny na mąkę i chleb: cena mąki żytniej 75 proc. — 36 gr. za 1 kg., cena 95 proc. mąki razowej 30 gr. za 1 kg. w hurcie, ceny w detalu o 15 proc. więcej.

W związku z tym również ustalone zostały ceny chleba: chleb pytlowy 75 proc. mąki — 36 gr. za 1 kg., chleb razowy 95 proc. mąki żytniej — 30 gr. za 1 kg.

Wskazane ceny obowiązują z dniem 29 czerwca rb.

WYPADKI.

— **Nowa ofiara motocyklu.** Wczoraj przy zbiegu ulic Trockiej i Niemieckiej, podczas jazdy motocyklem spadł z siodła i uległ złamaniu nogi oraz ciężkim obrażeniom Włodzimierz Szewczenko (Wileńska Nr. 35). Pogotowie ratunkowe skierowało Szewczenkę do szpitala św. Jakuba. (h).

— **Porzucona przez ojca.** Na ul. Ostrobramskiej została porzucona przez ojca swego 9-letnia Janina Żukowska ze wsi Kupriniszki. Dziewczynkę umieszczono w Izbie Zatrzymań. (h).

— **Ciężkie porażenie słoneczne.** 50-letnia Czajkowska, uległa ciężkiemu porażeniu słonecznemu. Pogotowie ratunkowe skierowało ją do szpitala św. Jakuba. h).

KRONIKA POLICYJNA.

— **Napady i pobicia.** W ogrodzie po-Bernardyńskim, przez nieznanych sprawców zostali dotkliwie pobici: Frałow Bronisław, Mikołajun Wiktor i Nowik Jan.

W Ponarach została napadnięta i pobita Genowefa Szubelko przez Mateusza Kuńskiego, którego zatrzymano.

Na przechodzącego ul. Legionową Kazimierza Aleksiejewicza napadło 2 nieznanych osobników, którzy drągami połamali swej ofierze żebra.

Aleksiejewicza pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala św. Jakuba. (h).

— **Ucieczka wychowanki.** 27 bm. zakład Matki Boskiej Miłosierdzia (Senatorska 25) powiadomił, że tegoż dnia o godz. 12 zbiegła z zakładu wychowanka Helena Niewiarowska, lat 14, która była umieszczona w zakładzie przez ministerium sprawiedliwości.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych po raz ostatni wesoła komedio-farsa „Pani Prezesowa".

Wieczorem po cenach zniżonych, powtórzenie świetnej komedii znanej francuskiej spółki autorskiej Caillavet'a i Flers'a „Zakochani".

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dzisiaj o godz. 4-ej ppoł. klasyczna oper. Johama Straussa „Baron Cygański".

Wieczorem o godz. 8.15 melodyjna i piękna operetka „Ptasznik z Tyrolu".

— **Premiera oper. „Dzwony z Corneville".** W piątek premiera klasycznej o melodiach wartościowych operetki „Dzwony z Corneville".

8 ogólnopolski kongres
lakierników i malarzy

Drugi dzień ogólnopolskiego kongresu lakierników i malarzy minął pod znakiem intensywnych obrad. Zebranie rozpoczęło się o godz. 9 z rana fachowymi referatami: pp. W. Wojciechowskiego (Poznań), Fr. Dobrzelecki (Warszawa), Z. Ulatowskiegi (Poznań) i J. Kęsy (Katowice). Następnie prezes Wil. Tow. Niezależnych Artystów Plastyków, p. M. Kulesza, wygłosił referat pt. „Rzemiosło i sztuka". P. Baranek z Poznania mówił o organizacji rzemiosła. Dyr. Banku Antokolskiego Skarżyński wygłosił referat „Spółdzielczość a rzemiosło", uwypuklając w nim korzyści, wypływające ze stowarzyszeń spółdzielczości w rzemiośle. Ostatni referat był p. Nygi z Katowic który podkreślił sztukę i piękno w rzemiośle malarskim.

Po przerwie obiadowej, zjazd przygotował materiały do uchwał.

We wtorek i środę, uczestnicy kongresu zwiedzą Troki i Werki.

m.r.s.

Sensacyjne odkrycie
Odnalezienie fragmentu muru obronnego miasta Wilna

Dziś inżynier Jakub Jasiński z Miejskiej inspekcji Budowlanej znalazł w domku na rogu ul. Bonifraterskiej i ul. Biskupa Bandurskiego pokaźny fragment starych murów obronnych miasta Wilna z wyraźnie zachowanymi strzelnicami. Mur ten długości dwudziestu kilku metrów stanowi tylną ścianę obecnie istniejącego tam domku. Jak stwierdził konserwator wojewódzki dr. Piwocki, mur ten pochodzi rzeczywiście z pierwszych lat XVI wieku, a więc z epoki, kiedy powstały mury obronne m. Wilna.

Odkrycie to będzie miało wpływ na regulację pl. Katedralnego, gdyż narożnik ten nie będzie mógł ulec rozbiórce, jak to już było projektowane.

Kredyty na zakup maszyn
i narzędzi rolniczych

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, celem ułatwienia rolnikom nabycia maszyn i narzędzi rolniczych, uruchomił kredyt dla spółdzielni rolniczo-handlowych.

Ze względu na konieczność ujednolicenia akcji oraz uzyskania lepszych warunków zakupu w fabrykach, kredyt udzielany będzie spółdzielniom zasadniczo za pośrednictwem Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie.

Oprocentowanie kredytu wyniesie dla spółdzielni $1^1/_2$% ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli obecnie $6^1/_2$% w stosunku rocznym. Kredyt będzie udzielony na termin 6 miesięcy. W miarę sprzedaży maszyn i częściowej spłaty kredytu, spółdzielnie rolniczo-handlowe mogą zamawiać dalsze partie maszyn w granicach przyznanego kredytu.

Kredyt udzielany będzie na wyroby fabryk „Unia-Ventzki", „Kraj", „Ostrówek", „Sucheni" oraz na maszyny żniwne „Doering'a".

Ofiary
złożone w Administracji „Dzien. Wileńsk."

Dla uczczenia ś. p. inż. Władysława Arcisza — siostra złożyła zł. 10 dla wdowy na wykupienie z lombardu maszyny do szycia.

W Arbonie bez zmian

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, w dniu wczorajszym nie nastąpiło ogłoszenie orzeczenia komisji ministerialnej, które miało zlikwidować ten skandaliczny zatarg. W związku z tym, wieczorem odbyło się zebranie strajkujących, które też nie przyniosło nic nowego. Ostatnio rozeszły się wśród strajkujących pogłoski, jakoby sprawę likwidacji strajku w komunikacji miejskiej władze centralne zamierzają przekazać lokalnym władzom administracyjnym. Jeśli ta wersja odpowiada prawdzie trudno spodziewać się rychłej likwidacji strajku. (m).

W ciągu dnia wczorajszego delegacja strajkujących interwenjowała w Urzędzie Wojewódzkim i w Starostwie Grodzkim. W rezultacie tych starań, wieczorem miała odbyć się konferencja. Jednakże z niewiadomych powodów jej nie zwołano.

Prócz tego, wczoraj interweniowała w Urzędzie Wojewódzkim i w Inspektoracie Pracy delegacja matek, żon i sióst strajkujących pracowników. Władze obiecały ,że dołożą wszelkich starań, aby ten zatarg zlikwidować jaknajszybciej.

W ostatniej chwili informują nas, że sprawa zatargu w „Arbonie" przekazana została do załatwienia samorządowi, co świadczy, że komisja ministerialna nadesłała do Wilna swoje orzeczenie. (m(.

Doroczny kiermasz św. Piotra i Pawła

Kiermasz św. Piotra i Pawła jest przeglądem wileńskiego przemysłu ludowego. Drugi rok z kolei kiermasz ten odbywa się na przestronnym rynku Łukiskim.

Cały plac oraz ulica wzdłuż szpitala św. Jakuba zapełniły wozy, naładowane zwałami płótna, samodziałów, kap, kilimów, pasiaków, ręczników, prześcieradeł i t. p. Przebogaty wybór o pięknych wzorach ludowych. Nabywców narazie niewiele, gdyż ceny płótna i kilimów stosunkowo wysokie. (h)

Wianki na Wilii

W związku z „Tygodniem Morza", wczoraj odbyły się na Wilii tradycyjne „Wianki świętojańskie". Ze względu na to, że imprezy na rzece kończyły się późno w nocy, sprawozdanie zamieśmicy dopiero jutro. (my)

Jak sprytny żydowski kolektor oszukał kmiotka

Mieszkaniec wsi Wólka gm. drohiczyńskiej, Mikołaj Zduniewicz zameldował na posterunku P. P. w Drohiczynie, że w czerwcu r. b. wykupił ćwiartkę losu Loterii Państwowej Nr. 124.487 od kolektora Izraela Orlińskiego w Drohiczynie. Onegdaj o godz. 4-ej rano przybył do niego kolektor i wymienioną ćwiartkę wyłudził podstępnie, pod pretekstem wręczenia jej staremu graczowi, który ma u niego nabyć cały los tego numeru. Orliński obiecał dać Zduniewiczowi inny numer.

O godz. 10 rano Zduniewicz z przerażeniem dowiedział się, że na wyłudzony od niego los padła wygrana w wysokości 20.000 zł. Jak meldujący ustalił, Orliński po wyłudzeniu losu natychmiast udał się do Warszawy celem zrealizowania wygranej.

Sprytnym, lecz nieuczciwym kolektorem żydem zajęły się władze śledcze. (h)

Szkolenie służby obrony przeciwgazowej
w Landwarowie

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, która powołana przez państwo do przygotowania obrony narodowej, wytrwale od kilkanastu lat organizuje i szkoli zastępy młodzieży i starszych do służby obronnej.

Wileński Okręg Wojewódzki LOPP od kilku lat prowadzi szeroko zakrojony program prac w zakresie obrony kraju.

LOPP Wileński zorganizował w Landwarowie obóz OPLG szkolący kandydatów na komendantów służby odkażającej trzech województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

Z inicjatywy prezesa ogręgu wileńskiego LOPP, naczelnika wydz. Urzędu wojew. p. Wiśniewskiego zorganizowano wczoraj wycieczkę prasy dla zwiedzenia ośrodka wyszkolenia w Landwarowie.

Przybyłym pokazano teren obozu, system szkolenia uczęstników kursu oraz niezwykle ciekawe pokazy akcji bojowej przy pomocy gazów, a m. in. zademonstrowano napad gazowy na Landwarów, przy pomocy zasłon dymnych.

Kurs OPLG w Landwarowie liczy 90 kandydatów, którzy kończą 6 lipca. Drugi turnus rozpocznie kurs około 10 lipca. (h).

Klęska gradowa w pow. nieświeskim

NIEŚWIEŻ. W nocy z dnia 25 na 26 bm. nad częścią powiatu nieświeskiego przeszła gwałtowna burza z gradem, wskutek czego w 90 proc. zostały zniszczone oziminy i zboża jare. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy zł.

Należy zaznaczyć, że powiat nieświeski w roku zeszłym i bieżącym spotkały klęski: huragan w roku ubiegłym, pożar Klecka a obecnie gradobicie.

Zakaz wiecu w Oszmianie
przeciw bezbożnictwu i komunizmowi

Zarząd Stronnictwa Narodowego w Oszmianie organizował wiec przeciw bezbożnictwu i komunizmowi na dzień 27 b. m. na placu Tadeusza Kościuszki. Mieszkańcy Oszmiany i całego powiatu szykowali się do tłumnego w nim udziału, na wiecu mieli przemawiać znani działacze narodowi pp. Zienkiewicz Edward z Nowej Wilejki i Pietkiewicz z Oszmiany.

Na wiec przybyło dużo mieszkańców okolic, nawet z dość odległych. Stawili się też narodowcy ze wszystkich placówek Stron. Nar. w powiecie. Tymczasem wydany został zakaz odbycia wiecu, co wywołało różne komentarze.

Wobec zakazu odbycia wiecu i zjazdu delegatów kół S. N. z całego powiatu, koło miejskie Stron. Nar. w Oszmianie zwołało zebranie członków z udziałem p. E. Zienkiewicza. W trakcie jego referatu o sytuacji politycznej, na salę wkroczyła policja i sprawdziła legitymacje członkowskie i zaproszenia. Jedną członkinię, która nie miała przy sobie legitymacji, przodownik chciał z sali usunąć, ale sprzeciwił się temu przewodniczący p. Pietkiewicz, oświadczając, że zna ją osobiście. Po długich targach policja opuściła lokal. W dalszym ciągu p. Pietkiewicz wygłosił referat o Romanie Dmowskim i jego idei. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Giełda warszawska
z dn. 28. VI. 37.

Dewizy:

Berlin	212.51	211.67	
Gdańsk	100.20	99.80	
Amsterd.	290.70	291.42	289 98
Londyn	26.08	26.15	26.01
N. J. czeki	529⅝	529⅞	527⅜
Paryż	23.56	23.62	
Praga	18.42	18.47	18.37

Akcje:

Bank Polski 100.00

Papiery:

3 proc. poż. Inw. 1 emisja		63.75	
3 „ „ „ 2 „		64.75	
5 proc. konwersyjna	—	59.50	—
5 „ kolejowa	—	—	
6 „ dolarowa — kupon —			
4 „ premj. dolarowa		37.50	37.00
7 „ stabiliz. —		kupon	
4 „ konsolid.		53.00	53.25

Waluty:

Dol. amer. 525 i pół
Marki niem. 153 141

JEST NA KRYZYS RADA ....
....SUCHARD CZEKOLADA
MILKA, VELMA, BITTRA

Z za kotar studio

W obecności Króla Karola i Pana Prezydenta Polskie Radio prezentuje „Hej ty Wisło!"

Dziś o godz. 22.30 Polskie Radio wystawia w teatrze na wyspie w Łazienkach „Hej ty Wisło" — suitę opartą na motywach ludowych Mariana Rudnickiego. Utwór ten początkowo napisany specjalnie do użytku radiowego, został w ubiegłym sezonie po raz pierwszy zaprezentowany publiczności w formie opracowania scenicznego. Spektakl ten odbył się w dn 11 listopada w dzień -święta Niepodległości, w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Obecnie suita ta wykonana będzie w stylowym teatrze łazienkowskim w obecności króla Rumunii Karola II i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Kompozytor pisząc swą suitę ludową miał na myśli danie szeregu muzycznych sylwetek mieszkańców wybrzeża Wisły i to począwszy od jej źródła aż do jej ujścia do morza.

Widowisko sceniczne jest pomyślane w ten sposób, że poszczególne partie wokalne, solowe i chóralne, jak również ewolucje choreograficzne są wykonane przez artystów ubranych w kostiumy danego rejonu.

Słyszymy tu i widzimy kolejno, pieśni i tańce Ślązaków, Górali Podhalańskich, ludu wiejskiego z okolic Krakowa, Sandomierza, Lublina, a dalej Mazowsza, Kujaw i Pomorza. Słyszymy tu również i pieśni flisaków płynących tratwami do morza. Całość spektaklu, stanowiącego barwną zarówno pod względem muzycznym jak i plastycznym — mozaikę, jest niejako rewią regionalnego polskiego folkloru z pobrzeża Wisły.

Audycję tę transmitować będzie cała sieć amerykańskich stacyj N. B. C., w Europie — Rumunia, Czechosłowacja i Niemcy.

Wilno latem roku 1812.

Wilno w owym roku, który lud zowie rokiem urodzaju, a żołnierz rok'em wojny — roku 1812 — przeżywało pobyt wielkiego cesarza Francuzów. O pobycie Napoleona w Wilnie wygłosi pogadankę przed wileńskim mikrofonem Wacław Gizbert-tudnicki we wtorek, 29 czerwca o godzinie 14.30.

Humoreski i fraszki — śpiewa w radio Wanda Hendrich.

Bardzo miłą aurycję przygotowuje Polskie Radio na 29 czerwca godz. 21.10. Będzie to koncert śpiewaczki wileńskiej Wandy Hendrich, która tym razem zaprezentuje radiosłuchaczom wesołe humoreski i fraszki kompozytorów polskich: Moniuszki, Niewiadomskiego, Żelińskiego i innych.

„Pogotowie brydżowe" — Wesoły skecz radiowy.

Dnia 29 czerwca o godz. 19.00 będą mogli spędzić słuchacze przy głośniku wesołą chwilę, słuchając skeczu Witolda Waroczewskiego „Pogotowie brydżowe". Dla wszystkich, a specjalnie dla wytrawnych brydżystów audycja ta będzie miała posmak atrakcyjności.

Giełda zbożowo- towarowa i lniarska w Wilnie
z dnia 28. VI. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

	W złotych:		
Żyto I stand. 696 g/l *)	27.00	—	27.50
Żyto II stand. 670 g/l *)	26.50	—	27.00
Pszenica I stand. 730 g/l*)	31.50	—	32
Pszenica II stan. 710 g/l*)	30.50	—	31.00
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—	—
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	24.50	—	25.00
Owies I stand. 468 g/l	26.50	—	27.00
Owies II stand. 445 g/l	26.00	—	26.50
Gryka 610 g/l	29.00	—	29.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. stoc. zał.	—		—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—	—
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—		—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	—		—
Len trzep stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—	—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—	—
Targaniec moczony asortyment 70/30	—	—	—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Polskie Radio Wilno

Wtorek dnia 29 czerwca

Sygnał czasu i pieśń. Muzyka na dzień dobry. Zespół salonowy S. Rachonia i A. Borej — piosenki. Trasm. z Poznania — nabożeństwo i kazanie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Przemówienie P. Prezydenta R. P. z okazji Tygodnia Morza. 12.10 Morze— poranek muzyczny. 13.10 Życie kulturalne. 13.20 Koncert rozrywkowy. 14.40 Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Napoleon w Wilnie. W 125 rocznicę wkroczenia Wielkiej Armii — pog. W. Gizbert-Studnickiego. 16.10 Muzyka dawna. 17.05 Chwilka litewska w jęz. polskim. 17.15 Trasm. z Poznania międzynarodowych demonstr. przed pomnikiem Serca Jezusowego pod hasłem Pax Christi in regno Christi. 18.15 Koncert ork. T. Seredyńskiego. 18.45 Akt. pog. tur. 18.55 Wil. wiad. sportowe. 19.00 Pogotowie brydżowe — skecz. 19.15 Utwory skrzypcowe w wyk. Józefa Kamińskiego. 19.40 Wiad. sport. z Warszawy. 19.50 Nad brzegiem Bałtyku — Koncert ork. Marynarki Wojennej i chór „Cecylia" z Gdańska. 20.30 Audycja konkursowa. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.01 Pogadanka aktualna. 21.10 Humoreski i fraszki w wykonaniu Wandy Hendrich (śpiew) przy fort. L. Horecki. 21.45 Opowieść o bursztynie — fragment noweli. 22.00 Offenbach. — Fantazje z op. Opowieści Hoffmana. 22.10 Reportaż z Łazienek. 22.30 Hej ty Wisło—Suita ludowa M. Rudnickiego. Transm. z teatru w Łazienkach wyk. będzie w obecn. króla Rumunii Karola 2-go i P. Prezydenta R. P. 23.10 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

Węgiel kamienny górnośląski **koks, drzewo** opałowe po cenach konkurencyjnych poleca nowoutworzona firma chrześcijańska **Kazimierz Markiewicz** Wilno, ul. Zygmuntowska 24 TEL. 25-32

Jedyny chrześcijański skład materiałów budowlanych w Wilnie
Styczniowa 3, tel. 25-39
poleca wapno lasowane i suche, cement, cegłę, kafle dachówkę, smołę, farby, przybory piecowe. Żerdzie dla rusztowania i radiowe, kołki pomidorowe i owocowe, ora wszelkie artykuły budowlane.

Dwa filmy w jednym programie:
1) **Ostatni romans króla**
2) **Marta Eggerth** w filmie **SKOWRONEK**

HELIOS Dziś. Najwspanialsza epopea romaantyczna, jaką znają dzieje ludzkie
Mayerling Monumentalny film, ilustrujący dzieje miłości najpiękniejszej pary kochanków Arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronówny Vetsery. W rol. gł. **CHARLES BOYER I DANIELLE DARRIEUX**
Przepyszna wystawa. Nad program: Atrakcje

„ZNĄĆ PANA PO ZEGARKU" — oto dzisiejsze przysłowie
Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm **poleca**
W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Lodownie pokojowe, maszynki do lodów, słomki i wszelkie artykuły gospodarstwa domowego wyprzedajemy po niebywale niskich cenach.
PŁYTY GRAMOFONOWE
DH. „T. ODYNIEC" wł. I. Malicka
WILNO, UL. WIELKA 19.

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego".

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczęścia
„LOKSOTIS"
Przemiły długotrwały zapach. Deka 40 gr.
POLECA
Władysław TRUBIŁŁO
polski skład apteczny Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.
„Specjalność zioła lecznicze"

NARESZCIE!
Mamy swoją Polską kuchenkę naftowo-gazową „ISKRA" przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkie. Każda sztuka gwarantowana.
Sprzedaż detaliczna i hurtowa w firmach:
P. Kalita i L. Zabłocki — Wielka 17
S. H. Kulesza — Zamkowa 3
„T. Odyniec" — Wielka 19
„J. E. Sennewaldt" — Wileńska 25

Najnowszej konstrukcji **ŻNIWIARKI, KOSIARKI** Deeringa, Mac-Cormica, Vikinga, **GRABIE KONNE, CZĘŚCI ZAPASOWE** do maszyn żniwnych oraz towary po cenach okazyjnych. **NOWE:** motory, traktor Munktellsa 22/26 KM, młyny szwedzkie „Svea", młynki do saletry, bukowniki, wirówki, przybory mleczarskie i inne. **UŻYWANE:** traktor Munktellsa 22/26 KM, ciągówkę Lanza 12 KM, samochód-karetkę „Overland - touring", krajzegę, młyn szwedzki „Svea", ciężarówkę „Ford" poleca Firma
„Zygmunt Nagrodzki"
w Wilnie, ul. Zawalna 11-a, tel. 687.

Polskie Kino **Światowid** | Dziś król humoru **Adolf Dymsza**
w arcywesołej polskiej komedii wojskowej **„Dodek na froncie"**
Nad program atrakcje. Ceny miejsc zniżone Sala dobrze wentylowana

MARS **Barbara Radziwiłłówna**
Ostatni dzień. Monument. film polski
W roli tytułowej **Jadwiga SMOSARSKA.** Ceny miejsc popularne

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 2 pok. z kuch. przy ul. Starej 33 i 1 pok. z kuch. przy ul. św. Piotra i Pawła 3. Słoneczne do wynajęcia. 1169

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, centralne ogrzewanie. Wielka 10. (2)

2 MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe z wygodami do wynajęcia przy ulicy Lwowskiej do Nr. 11. 1175

POKÓJ do wynajęcia z osobnym wejściem. Wielka 19 m. 3. 1173

MIESZKANIE 5 pokoi, służbowy, kuchnia, suche, słoneczne, woda, kanalizacja, ogród, brzeg Wilii od 1 lipca do wynajęcia. Witoldowa 5—4. Tel. 11-72. (1153)

ODDAJE SIĘ pokój w ładnej miejscowości może zamienić letnisko. Dowiedzieć się w Redakcji. 1178

Nauka

PARYŻANKA poszukuje kondycji na lato (gdzie jest las i woda) przygotowuje do wszystkich klas gimn. (praktyka, teoria), ul. Mostowa 27—9 od 11 do 4 pp., w niedzielę do 12. 1128

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

Praca poszukiwana

BIELIZNĘ do prania przyjmię taniej niż w pralni. Bernardyński 8 — 12. 1107

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

CHŁOPIEC lat 13-cie, będąc prawie sierotą, poszukuje pracy odpowiedniej na czas ferii letnich. Oferty proszę kierować do jego babci. Ul. Piłsudskiego 13 m. 4.

MIERNICZY absolwent, lub technik o podobnej specjalności, względnie praktykant mierniczy z dużą praktyką pomiarową — potrzebny do prac pomiarowo - scaleniowych. Wysokość wynagrodzenia do omówienia. Zgłoszenia kierować do administracji „Dziennika Wileńskiego" pod „Mierniczy". 1151

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację szkolną, wydaną uczniowi 1 kl. gimnazjum im. Puszkina, Bartoszewiczowi Gienadziuszowi — unieważnia się. 3

Zgubiony dowód osobisty obywatelstwa polskiego, wydany w Staro-Wilejce na imię Józefa Orłowicza, zamiesz. Wilno, ul. Filarecka 30-3, unieważnia się. 1179

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM SKLEP spożywczy z mieszkaniem, w punkcie dobrym w dzielnicy chrześcijańskiej. Adres w „Dzienniku Wil."

SPRZEDAJE SIĘ tanio z powodów rodzinnych sklep spożywczy z mieszkaniem w dobrym punkcie. Adres w Administracji „Dz. Wileńsk."

DO SPRZEDANIA DOM frontowy od ulicy z ogrodem, również sprzedają sie pszczoły w ulach warszawskich i dadanowskich przy ul. Legionowej Nr. 38.

SODOWIARNIĘ - OWOCARNIĘ w dobrym punkcie, sprzedam niedrogo chrześcijanowi jako wyrobioną placówkę polską. Informacje: Wileńska 11 m. 16. 1169

WIEDEŃSKIE niebieskie czystej rasy króliki młodzież 3 miesięczną sprzedaję po 3 złote sztuka — wiejkiej rasy po rodzicach z Górnego Śląska pochodzących. Zamówienia przyjmuję na ul. Sapieżyńskiej 3 m. 1.

DO SPRZEDANIA 2 domy drewniane z zadrzewionym placem w stanie dobrym, koło Kalwaryjskiej. Cena 12 tysięcy 1174 Infor. Mickiewicza 46 m. 9 od 3—4 ppoł.

NIEBYWAŁA OKAZJA. Spowodu nagłego wyjazdu sprzedaję dom murowany z piekarnią o dwuch piecach parowych w mieście powiatowym (garnizon wojska). Ważne specjalnie dla piekarzy. Przewidziana dostawa dla wojska. Adres w „Dzienniku Wil."

LIS SREBRNY i lis żółty, nowe, okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do „Dz. Wil."

DO SPRZEDANIA DOM Z OGRODEM owocowym, ziemi 1 ha, położenie piękne, las, woda, stacja kolejowa w pobliżu. Urządzenie do konserwowania grzybów przy stałych odbiorcach. Zgłoszenia do „Dzien. Wil." pod „5000". 1158

DZIAŁKA 1½ ha na Kolonii Magistrackiej tanio do sprzedania. Jerzy Lewicki, Kolonia Mag., ul. Piotra Skargi 17, willa „Marysieńka".

KAMIENICA 2-PIĘTROWA 16 mieszkań nie podlegająca ochronie lokatorów, ogród owocowy, ziemi 250 sążni. Cena 40.000 zł. Informacje: Wilno, Mickiewicza 53—2, od 4 do 6. 1180

SPRZEDAM nieduży dom z placem nie drogo w m-ku Bieniakoniach. Blisko st. kol. koło szosy, miejscowość bardzo ładna. Dowiedzieć się ul. Wielka Nr. 31. Nasza Gospoda. Iwanowski, od godz. 16-ej do g. 18-ej

Pomóżmy bliźnim!

MIŁOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-giem uczących się dzieci o dopomożenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczką i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego à Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego".

HUGO WAST. 21

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(POWIEŚĆ)

Trzeciego dnia Marta, ledwie zadzwonił telefon, wzięła tubę i pierwsza zaczęła mówić:

— Może pan nie mówić, jak się pan nazywa. Proszę mi tylko powiedzieć, skąd pan wziął mój numer telefonu, Jeśli mi pan nie odpowie zaraz na to pytanie, przerywam rozmowę i dziś jeszcze każę zmienić numer.

W miejsce odpowiedzi usłyszała wybuch śmiechu inteligentnego i miłego, który jednak ją zniecierpliwił.

— Niech pan prędzej się decyduje! Czy ma pan przy sobie zegarek? Daję panu pół minuty do namysłu.

— Ależ przepraszam, Marto. wymaga pani ode mnie dwóch rzeczy: Wczoraj pani chciała, abym powiedział, jak się nazywam, dzisiaj, skąd znam numer telefonu pani. Nie wiem, co jest ważniejsze. Co panią więcej interesuje. Moje nazwisko, czy sprawa telefonu?

— Bezwstydny pan. — oburzyła się. — Jeśli mi pan nie wyjaśni, w jaki sposób pan się dowiedział o telefonie, natychmiast go zmienię.

Zaśmiał się znowu. Marta przerwała rozmowę i w parę godzin po tym udała się do Towarzystwa Telefonów, aby zażądać innego numeru.

Gdy się zameldowała, woźny wprowadził ją natychmiast do prezesa. Marta weszła zdumiona, że przywiązano wielką wagę do tej drobnej sprawy.

Znała z nazwiska, a nawet z widzenia Maurycego Kohena, był jednak jedyną z wybitniejszych osobistości, która nie była jej przedstawiona. Może z powodu wrogiego stosunku do jej ojca, może z powodu ich wzajemnej rywalizacji w interesach. Obserwowała go nieraz, życząc sobie w duszy, aby przypadek jakiś zbliżył go do niej. Zadowolona była z nadarzającej okazji.

Spojrzał na Martę z filuternym uśmiechem w szarych oczach, który ją stropił.

— Nie mam przyjemności znać pani oraz jej ojca, skoro jednak pani tu przybyła, chciałem skorzystać z tej szczęśliwie nadarzającej się okazji.

Marta podała mu rękę i wyjaśniła powód przybycia. Maurycy nie przestawał się uśmiechać.

Taki człowiek jak on, nadawałby się na jej narzeczonego. Spokojny, ale władczy, mógłby ją kochać szalenie, a nawet obłaskawić to wojownicze i kapryśne stworzenie.

— Zanim zmienimy numer telefonu, jeszcze pozwolę sobie zapytać panią, czy pani nie chciałaby się dowiedzieć, kto to jest ten nieznajomy ranny niedyskretny ptaszek?

— Nie. Gdyż mógłby myśleć wiele o sobie, gdyby się dowiedział, że się to sprawcza.

— Nie dowiedziałby się o tym.

Nie przypuszczałam, że to byłoby możliwe wobec istnienia automatów telefonicznych.

— Tak, to nie jest rzeczą łatwą, ale aby zapewnić pani spokój...

— O, od tego nie jest bynajmniej zależny mój spokój. Zresztą wolę już nie mówić o tej sprawie. Proszę o polecenie zmiany numeru mego telefonu.

— Jak rozkosznie pani będzie teraz spała co rana! — zawołał z pewną ironią w głosie, pisząc kartkę. — Czy ten numer pani dogadza?

— Doskonały! Bardzo łatwy do zapamiętania. Taki, o którym Hiszpanie powiadają: capicua.

— Cóż to znaczy?

— To taki numer, który bez różnicy daje się odczytać z lewa na prawo i z prawa na lewo, tak jak ten właśnie: 1.221...

— Jak pani pięknie wymawia to capicua. Niech pani spróbuje uczynić to w lustrze... Czy mogę prosić, aby pani zechciała powtórzyć?

— Nie! Żebym nie wiedziała, że pan jest człowiekiem poważnym, mogłabym myśleć, że pan żartuje sobie ze mnie...

— Pierwszy raz rozmawiam z panią, a wydaje mi się, że dawno już się znamy.

— Mam to samo wrażenie. To bardzo jednak dziwne, żeśmy się nie poznali dotychczas, spotykając się nie raz!...

Czoło Maurycego zachmurzyło się. —Pragnąłbym pani coś powiedzieć. Czy moglibyśmy oboje zachować coś w tajemnicy?

— W tajemnicy? Myślę, że nie mamy ze sobą wspólnych tajemnic.

— Ależ tak: numer telefonu, o którym wie tylko pani i ja. Pierwsza tajemnica pomiędzy kobietą taką jak pani i mężczyzną takim jak ja stanowi pierwszą zmowę. Tak się zaczyna.

— Pewnie nie zobaczymy się już więcej.

Przeszedł na inny temat:

— Nie powiedziała mi pani, co za powód do ukrywania swego nazwiska dawał ten nieznajomy.

— Zapewniał mię, że byłoby niebezpiecznie mi je wyjawić.

— Dla kogo niebezpiecznie?

— Nie zdążył mi tego powiedzieć.

— A pani uwierzyła?

— Ale cóż znowu? Wiem, że to żart.

Umilkł, wpatrując się w nią z podziwem. Po chwili zaś przemówił głosem, jakby idącym z głębi wieków, które mu dyktowały te słowa:

— „Smagła, jak namioty Cedaru, jak namioty Salomona"...

— O kim mowa?

— „Wargi jej, jak wstęga purpurowa"...

— Kogo to dotyczy?

— Czy nie czytała pani „Pieśni nad pieśniami"?

— Nie, nie czytałam... To tam właśnie? O kimże to mowa,

— Sulamitce ale...

— Ale co? Proszę powiedzieć, zaciekawił mię pan.

— Może dotyczyć pani: smagła, o wargach purpurowych...

— A czy Sulamitka miała również włosy platynowe?

— Możliwe. Wśród kobiet mojego narodu, który jest narodem również i pani, ten kolor włosów nie jest rzadki.

— Mój naród! Pani naród! Co to ma znaczyć?

— Pani jest przecież Żydówką, jak i ja... Przypuszczam, że nie zaprzeczy pani tego.

— Czy ja wiem? Sama nie zdaję sobie sprawy, kim jestem.

— Czy nie życzyłaby sobie pani, aby ją brano za Żydówkę?

— Nikt mi tego nie powiedział dotychczas. Po raz pierwszy dopiero zastanawiam się, że byłoby to możliwe.

— Czy martwi to panią?

— Bynajmniej. Nie mam żadnych rasowych przesądów...

— Spojrzał w jej oczy magnetycznym wzrokiem i rzekł dobitnie:

— To nie dobrze, Marto Blumen. Pani winna być dumną w głębi serca, że jest pani Żydówką.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.